

# SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, poniedziałek 1 lutego 1954 r. 26 (1165) B

Cena 20 gr

## Dalsze transporty radzieckiego sprzętu dla Huty im. Lenina

„Rok żniw w naszym Kombinate” — tak mówią o roku bieżącym budowniczy Huty im. Lenina, których oczekuje trudne zadanie oddania w niedługim czasie 6 podstawowych wydziałów hutniczych do eksploatacji. Ludzie Kraju Rad nie szczędzą wysiłków, aby dostawić dla polskiej Huty im. Lenina wykonane były jak najlepiej i jak najszybciej.

Dla rejonu walcownicy — zgłanaczca nadeszła w ostatnich dniach aparatura elektryczna o wadze blisko 10 ton. Przybyły również części tzw. centrali magnetycznej i centrali sterowniczej. Prawie 40 ton waży nowoczesna dwumotorowa wciągarka składowa, którą otrzymali ostatnio budowniczowie wielkich pieców, skąd już w najbliższych miesiącach ma popłynąć pierwsza surowka. Dla silowni nadeszły m. in.: tablice sterownicze, transporty mikroamerometry, transporty i elementy szeregowe.

# W. Mołotow proponuje zaproszenie przedstawicieli Niemiec do udziału w omawianiu II-go punktu porządku dziennego

### Piąty dzień obrad ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw w Berlinie

BERLIN. W dniu 29 stycznia na piątym posiedzeniu konferencji ministrów spraw zagranicznych przewodniczył sekretarz stanu USA J. Dulles.

Oświadczył on, że jeśli notatka w protokole jest ściśła, to konferencja zakończyła omawianie pierwszego punktu porządku dziennego i powróci do tego punktu wówczas, gdy będzie to możliwe. J. Dulles zaproponował, aby przystąpić do omówienia drugiego punktu porządku dziennego.

też sprawie. Obecnie rząd francuski prowadzi z rządem Związku Radzieckiego rokowania w sprawach gospodarczych. Do Moskwy przybyła także delegacja przemysłowców brytyjskich. Szereg innych państw podejmuje kroki w kierunku rozszerzenia stosunków gospodarczych z ZSRR. W związku z tym moglibyśmy na obecnej konferencji, albo przynajmniej w danej części naszej konferencji ograniczyć się do wymiany poglądów, które już się odbyły na temat zagadnień gospodarczych, objętych pierwszym punktem porządku dziennego.

tynował minister Mołotow — że sprawa redukcji zbrojeń omawiana jest w Organizacji Narodów Zjednoczonych oraz że została utworzona specjalna komisja dla rozpatrzenia kwestii nie tylko redukcji zbrojeń, lecz rozbrojenia. Ale rzecz cała polega na tym, że komisja ta, nosząca szumne miano Komisji Rozbrojenia, nie robi. Zresztą nie może ona działać w warunkach, które powstały, gdy nie chce się w niej dyskutować nie tylko problemu rozbrojenia, lecz nawet problemów redukcji zbrojeń. Wszelkie usiłowania przedstawicieli radzieckiego w tej komisji, by zwrócić jej uwagę na konieczność zajęcia się problemem rozbrojenia, pozostały bezowocne. Powstała w tej komisji większość woli się zajmować nie sprawą redukcji zbrojeń, lecz zupełnie innymi sprawami. Tak np. większość stała bezowocna. Powstała w tej komisji większość woli się zajmować nie sprawą redukcji zbrojeń, lecz zupełnie innymi sprawami. Tak np. większość stała bezowocna.

Być może — oświadczył minister Mołotow — dzieje się to z tego powodu, że dany problem rozpatrywany jest w zbyt wąskich ramach.

Być może — oświadczył minister Mołotow — dzieje się to z tego powodu, że dany problem rozpatrywany jest w zbyt wąskich ramach.

## Przemówienie W. M. Mołotowa

Minister spraw zagranicznych ZSRR W. M. Mołotow sprzeciwił się temu stwierdzeniu, że propozycja przewodniczącego została wywołana jakimś nieporozumieniem, spowodowanym najwidoczniej nieścisłością protokołu.

Minister Mołotow wyraził przekonanie, że w dziedzinie gospodarczej życie w taki czy inny sposób utoruje sobie drogę łatwiej niż w innych dziedzinach stosunków międzynarodowych.

Należy dążyć do tego, aby Komisja Rozbrojenia zajmowała się swoimi sprawami, a mianowicie problemem redukcji zbrojeń, a już w żadnym wypadku nie przekształcała redukcji zbrojeń. Obecnie istnieje jedynie pozory tego, że Komisja Rozbrojenia zajmuje się swoimi sprawami. Spośród tych, którzy proponowali utworzenie komisji tego rodzaju, nikt faktycznie nie robi w tym kierunku, by zajęła się ona problemami rozbrojenia.

Należy dążyć do tego, aby Komisja Rozbrojenia zajmowała się swoimi sprawami, a mianowicie problemem redukcji zbrojeń, a już w żadnym wypadku nie przekształcała redukcji zbrojeń.

Należy dążyć do tego, aby Komisja Rozbrojenia zajmowała się swoimi sprawami, a mianowicie problemem redukcji zbrojeń, a już w żadnym wypadku nie przekształcała redukcji zbrojeń.

## ONZ powinna zajmować się rozbrojeniem a nie wywiadem

Inaczej ma się rzecz z zagadnieniami natury militarnej — za sprawą wyścigu zbrojeń, położenia kresu temu wyścigowi oraz redukcji zbrojeń. W stosunkach międzynarodowych problem ten odgrywa doniosłą rolę. W dniu 28 stycznia delegacja radziecka wysunęła propozycję w sprawie redukcji zbrojeń i byłoby rzeczą niezrozumiałą, gdyby ani Stany Zjednoczone, ani Francja, ani Wielka Brytania nie przedstawiły swego stanowiska wobec tej propozycji.

Inaczej ma się rzecz z zagadnieniami natury militarnej — za sprawą wyścigu zbrojeń, położenia kresu temu wyścigowi oraz redukcji zbrojeń. W stosunkach międzynarodowych problem ten odgrywa doniosłą rolę. W dniu 28 stycznia delegacja radziecka wysunęła propozycję w sprawie redukcji zbrojeń i byłoby rzeczą niezrozumiałą, gdyby ani Stany Zjednoczone, ani Francja, ani Wielka Brytania nie przedstawiły swego stanowiska wobec tej propozycji.

Inaczej ma się rzecz z zagadnieniami natury militarnej — za sprawą wyścigu zbrojeń, położenia kresu temu wyścigowi oraz redukcji zbrojeń. W stosunkach międzynarodowych problem ten odgrywa doniosłą rolę. W dniu 28 stycznia delegacja radziecka wysunęła propozycję w sprawie redukcji zbrojeń i byłoby rzeczą niezrozumiałą, gdyby ani Stany Zjednoczone, ani Francja, ani Wielka Brytania nie przedstawiły swego stanowiska wobec tej propozycji.

Inaczej ma się rzecz z zagadnieniami natury militarnej — za sprawą wyścigu zbrojeń, położenia kresu temu wyścigowi oraz redukcji zbrojeń. W stosunkach międzynarodowych problem ten odgrywa doniosłą rolę. W dniu 28 stycznia delegacja radziecka wysunęła propozycję w sprawie redukcji zbrojeń i byłoby rzeczą niezrozumiałą, gdyby ani Stany Zjednoczone, ani Francja, ani Wielka Brytania nie przedstawiły swego stanowiska wobec tej propozycji.

Inaczej ma się rzecz z zagadnieniami natury militarnej — za sprawą wyścigu zbrojeń, położenia kresu temu wyścigowi oraz redukcji zbrojeń. W stosunkach międzynarodowych problem ten odgrywa doniosłą rolę. W dniu 28 stycznia delegacja radziecka wysunęła propozycję w sprawie redukcji zbrojeń i byłoby rzeczą niezrozumiałą, gdyby ani Stany Zjednoczone, ani Francja, ani Wielka Brytania nie przedstawiły swego stanowiska wobec tej propozycji.

## Min. Mołotow podejmował obiady sekretarza stanu USA J. Dullesa

BERLIN. W dniu 29 stycznia minister spraw zagranicznych ZSRR W. M. Mołotow podejmował obiadem sekretarza stanu USA J. Dullesa.

Na obiedzie obecni byli: ambasador Stanów Zjednoczonych w ZSRR C. Bohlen, wicekierownik Stanów Zjednoczonych w Niemczech J. Conant, zastępca sekretarza stanu L. Merchant, specjalny doradca prezydenta Stanów Zjednoczonych C. Jackson i zastępca ministra obrony F. Nash.

Ze strony radzieckiej na obiedzie obecni byli: A. A. Gromyko, G. N. Zarubin, W. S. Siemionow, A. A. Sobolew i D. A. Zukow.

Ze strony radzieckiej na obiedzie obecni byli: A. A. Gromyko, G. N. Zarubin, W. S. Siemionow, A. A. Sobolew i D. A. Zukow.

Ze strony radzieckiej na obiedzie obecni byli: A. A. Gromyko, G. N. Zarubin, W. S. Siemionow, A. A. Sobolew i D. A. Zukow.

## Przyjęcie u W. M. Mołotowa na cześć działaczy państwowych i politycznych NRD

BERLIN. W dniu 28 bm. w Rodzinach wieczornych pierwszy zastępca przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR i minister spraw zagranicznych ZSRR W. M. Mołotow wydał obiad na cześć działaczy państwowych i politycznych Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Na przyjęciu obecni byli: przewodniczący Izby Ludowej J. Dieckmann, przewodniczący Izby Krajowej R. Lobedan, premier Otto Grotewohl, wicepremier W. Ulbricht, L. Bolz, O. Nuschke, H. Loch, P. Scholz, H. Rau, nadburmistrz Wielkiego Berlina — F. Ebert, przewodniczący Zjednoczenia Wolnych

Niemieckich Związków Zawodowych — H. Warnke, prezes Niemieckiej Akademii Nauk i Przemysłu G. Grotewohl, przewodniczący Rady Narodowej Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych prof. Correns, minister kultury J. Becher i inni wybitni działacze NRD.

Ze strony radzieckiej obecni byli: A. A. Gromyko, J. A. Malik, W. S. Siemionow, G. N. Zarubin, S. A. Winogradow, G. M. Puzskinn, I. I. Iljczew, D. A. Zukow, W. J. Jerofiejew.

Przyjęcie upłynęło w serdecznej i przyjaznej atmosferze.

## Tysiące osób zwiedzają Muzeum Lenina w Krakowie

Otwarte 21 bm. w Krakowie Muzeum Lenina zwiedzają liczne rzesze społeczeństwa polskiego, aby zapoznać się bliżej z życiem i działalnością wielkiego rewolucjonisty, by złożyć hołd Jego pamięci.

W ciągu pierwszych siedmiu dni po otwarciu, Muzeum odwiedziło 27 wycieczek zbiorowych, w których uczestniczyło ponad 11 tysięcy osób. Ponadto wiele osób zwiedza Muzeum indywidualnie.

Muzeum zwiedza m. in. budowniczy Kombinatu Metalurgicznego im. Lenina oraz liczne rzesze robotników miast Nowa Huta, robotnicy wielu krakowskich zakładów pracy, liczne wycieczki chłopskie oraz młodzież szkół i wyższych uczelni.

Spozna Krakowa zwiedzały Muzeum m. in. wycieczki ze Stalagrodu i Bydgoszczy.

Spozna Krakowa zwiedzały Muzeum m. in. wycieczki ze Stalagrodu i Bydgoszczy.

## Gzyn Przedzjazdowy nauczycieli

W czynie podjętym dla uczczenia II Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej przez ludzi pracy całego kraju, aktywny udział biorą nauczyciele.

W wielu szkołach nauczyciele organizują jako kółka biologiczne i kółka miczurynowskie. Wiele z nich powstało w woj. częstochowskim.

W wielu szkołach nauczyciele organizują jako kółka biologiczne i kółka miczurynowskie. Wiele z nich powstało w woj. częstochowskim.

W wielu szkołach nauczyciele organizują jako kółka biologiczne i kółka miczurynowskie. Wiele z nich powstało w woj. częstochowskim.

W wielu szkołach nauczyciele organizują jako kółka biologiczne i kółka miczurynowskie. Wiele z nich powstało w woj. częstochowskim.

## Sprawozdanie z drugiego dnia procesu szpiegów adenerowskich przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Opolu, podajemy na str. 4.

Sprawozdanie z drugiego dnia procesu szpiegów adenerowskich przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Opolu, podajemy na str. 4.

Sprawozdanie z drugiego dnia procesu szpiegów adenerowskich przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Opolu, podajemy na str. 4.

Sprawozdanie z drugiego dnia procesu szpiegów adenerowskich przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Opolu, podajemy na str. 4.

Sprawozdanie z drugiego dnia procesu szpiegów adenerowskich przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Opolu, podajemy na str. 4.

Sprawozdanie z drugiego dnia procesu szpiegów adenerowskich przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Opolu, podajemy na str. 4.

## Wzrasta wymiana handlowa między Polską a NRD

W wyniku rokowań, przeprowadzonych w atmosferze wzajemnego zrozumienia i przyjaźni, podpisany został w dniu 28 stycznia 1954 r. w Berlinie protokół o wymianie towarów i płatnościach między Polską a Niemiecką Republiką Demokratyczną na rok 1954.

Protokół przewiduje dostawy z Polski do Niemieckiej Republiki Demokratycznej: węgla kamiennego, koks, węgla brunatnego oraz wytworów przemysłu chemicznego, metalurgicznego i rolno-spożywczego. Dostawy z Niemieckiej Republiki Demokratycznej do Polski obejmują: maszyn i urządzeń inwestycyjnych, przyrządy precyzyjne, nawozy azotowe, sole potasowe, chemikalia oraz różne artykuły przemysłowe.

Obustronne dostawy przewidują w 1954 r. znaczne zwiększenie obrotów w stosunku do obrotów roku 1953.

Obustronne dostawy przewidują w 1954 r. znaczne zwiększenie obrotów w stosunku do obrotów roku 1953.

Obustronne dostawy przewidują w 1954 r. znaczne zwiększenie obrotów w stosunku do obrotów roku 1953.

## Zetempowicz Kozioł ułatwił pracę robotnic w opolskiej cementowni „Odra”

Mechanik, zetempowicz Aleksander Kozioł od dłuższego czasu obserwował pracę kobiet, usiłując postronnych schodach 10-cio kilowe worki z cementem do pakowaczek. Doszedł do wniosku, że ich praca jest mało wydajna i bardzo męcząca.

Obustronne dostawy przewidują w 1954 r. znaczne zwiększenie obrotów w stosunku do obrotów roku 1953.

Obustronne dostawy przewidują w 1954 r. znaczne zwiększenie obrotów w stosunku do obrotów roku 1953.

Obustronne dostawy przewidują w 1954 r. znaczne zwiększenie obrotów w stosunku do obrotów roku 1953.

Obustronne dostawy przewidują w 1954 r. znaczne zwiększenie obrotów w stosunku do obrotów roku 1953.

## 64 nowe spółdzielnie produkcyjne w woj. poznańskim

Od początku bieżącego roku powstały w woj. poznańskim 64 nowe spółdzielnie produkcyjne. Dzięki temu liczba spółdzielni produkcyjnych w Wielkopolsce wzrosła do 968.

Obustronne dostawy przewidują w 1954 r. znaczne zwiększenie obrotów w stosunku do obrotów roku 1953.

Obustronne dostawy przewidują w 1954 r. znaczne zwiększenie obrotów w stosunku do obrotów roku 1953.

Obustronne dostawy przewidują w 1954 r. znaczne zwiększenie obrotów w stosunku do obrotów roku 1953.

Obustronne dostawy przewidują w 1954 r. znaczne zwiększenie obrotów w stosunku do obrotów roku 1953.

## Chłopi rozliczają się z końcówką obowiązkowych dostaw zboża

Ci chłopi, którzy mają jeszcze zaległości w obowiązkowych dostawach zboża za rok ubiegły, czyli z końcówką, dokonują obecnie pełnych rozliczeń z państwem. Brakujące im do pełnego wykonania planu dostaw ilości zboża mogą oni uzupełnić także innymi ziemiopłodami lub produktami hodowlanymi przyjmowanymi jako zamienniki. Nad likwidacją zaległości czuwają komisje rozliczeniowe, powołane w gminach i powiatach.

Ci chłopi, którzy mają jeszcze zaległości w obowiązkowych dostawach zboża za rok ubiegły, czyli z końcówką, dokonują obecnie pełnych rozliczeń z państwem.

Ci chłopi, którzy mają jeszcze zaległości w obowiązkowych dostawach zboża za rok ubiegły, czyli z końcówką, dokonują obecnie pełnych rozliczeń z państwem.

Ci chłopi, którzy mają jeszcze zaległości w obowiązkowych dostawach zboża za rok ubiegły, czyli z końcówką, dokonują obecnie pełnych rozliczeń z państwem.

Ci chłopi, którzy mają jeszcze zaległości w obowiązkowych dostawach zboża za rok ubiegły, czyli z końcówką, dokonują obecnie pełnych rozliczeń z państwem.

## Chłopi rozliczają się z końcówką obowiązkowych dostaw zboża

Ci chłopi, którzy mają jeszcze zaległości w obowiązkowych dostawach zboża za rok ubiegły, czyli z końcówką, dokonują obecnie pełnych rozliczeń z państwem.

Ci chłopi, którzy mają jeszcze zaległości w obowiązkowych dostawach zboża za rok ubiegły, czyli z końcówką, dokonują obecnie pełnych rozliczeń z państwem.

Ci chłopi, którzy mają jeszcze zaległości w obowiązkowych dostawach zboża za rok ubiegły, czyli z końcówką, dokonują obecnie pełnych rozliczeń z państwem.

Ci chłopi, którzy mają jeszcze zaległości w obowiązkowych dostawach zboża za rok ubiegły, czyli z końcówką, dokonują obecnie pełnych rozliczeń z państwem.

## Nową metodę spawania metali zastosował M. Cybulski z WZBUP im. Ludwika Waryńskiego

Kilka miesięcy temu inż. spawalnictwa — tow. Piwowar wygłosił w Warszawskich Zakładach Budowy Urządzeń Przemysłowych im. L. Waryńskiego odczyt na temat nowej metody spawania metali wiązką elektrod inż. radzieckiego Wolodina. Po odczytaniu i zapoznaniu ze sposobem spawania, w którym spawacz w siebie co pozwoli im osiągnąć o wiele lepsze niż dotychczas wyniki w pracy. Apelu tego w zakładzie jednak nikt nie podejmował. Spawacze w dalszym ciągu stosowali stare metody spawania.

Pierwszy sukces tow. Cybulskiego zachęcił go do jeszcze bardziej ofiarnej pracy. Wyrazem tego było nowe zobowiązanie, mające na celu przyspieszenie o 7 dni budowy części do nowej koparki, a potem następnym: wykonanie dodatkowo dwóch zbiorników na ropę. I to zobowiązanie Cybulski już zrealizował.

Kiedy w zakładach zaciągnano „Sztafetę Przedzjazdową” tow. Cybulski podjął chwytliwe i nowe zobowiązanie, mające na celu przyspieszenie wykonania wielu części do koparek.

Kiedy w grudniu w zakładach rozpoczęła się walka o zwycięską realizację zobowiązań podjętych dla uczczenia II Zjazdu Partii, walka o nowe koparki dla naszego budownictwa, kiedy każda chwila czasu była wysoko ceniona, przodujący spawacz M. Cybulski zaczął zastanawiać się nad tym, jak dać największy wkład w tę walkę. W tym właśnie czasie zobowiązał się wykonać z odpadów metali konstrukcję kabiny do koparki. Wpłynęło to na oszczędzenie cennego surowca.

Zobowiązanie to chciał wykonać przedterminowo. Przypomniał sobie odczyt inż. Piwowara, który mówił, że przy wprowadzeniu do aparatu spawalniczego trzech elektrod zamiast jednej, będzie można znacznie przyspieszyć czas spawania. Metodę tę postanowił zastosować przy spawaniu korpusu pod ramę obrotową koparki. Próba udała się. Pozwoliło mu to przyspieszyć realizację zobowiązania o dwa dni. Po obliczeniu okazało się, że stosowanie tej metody przy spawaniu blach o większych grubościach skraca czas spawania o około 40 proc., przy czym ilość zużytego prądu jest niewiele większa niż przy jednej elektrodzie. Metodę tę można stosować jedynie przy spawaniu blach o grubości od 10 milimetrów wzwyż.

Dziwny wydaje się fakt, że nowa metoda spawania metali zastosowana przez tow. Cybulskiego nie została dotychczas spularyzowana w zakładzie. Przecież stosowanie jej przyniosłoby wiele oszczędności zakładom i podniosłoby znacznie wydajność pracy spawaczy. Tymczasem Klub Racjonalizacji i Techniki nie wie nic o wprowadzeniu tej metody przez tow. Cybulskiego. Nic w kierunku rozpowszechnienia tej metody nie zrobił również Zarząd Zakładowy ZMP. Inicjatywą tow. Cybulskiego jest cenna i należy przystąpić do jej sfinalizacji innych spawaczy.

Przemówienia G. Bidault i A. Edena

G. Bidault przypomniał w swoim oświadczeniu, że istniejące w stosunkach międzynarodowych trudności nie mogą być na dłuższy czas usunięte bez osiągnięcia przez wielkie mocarstwa zgody w sprawie powszechnego ograniczenia zbrojeń i międzynarodowej kontroli zbrojeń. Zdaniem ministra Bidault, w pierwszym stadium problem ten

Przemówienie Dullesa

Przemówienie Dullesa

Przemówienie Dullesa

Przemówienie Dullesa

Przemówienie Dullesa

Przemówienie Dullesa

Przemówienie Dullesa

Przemówienie Dullesa

Przemówienie Dullesa

Przemówienie Dullesa

Przemówienie Dullesa

Przemówienie Dullesa

Przemówienie Dullesa

Przemówienie Dullesa

Przemówienie Dullesa

Przemówienie Dullesa

Przemówienie Dullesa

Przemówienie Dullesa

Przemówienie Dullesa

Przemówienie Dullesa

Przemówienie Dullesa

Przemówienie Dullesa

Przemówienie Dullesa

# Gmina nazywa się Leśna

MAJDECKI usiadł wygodnie w miękkim fotelu autobusu jadącego krętą asfaltową drogą z Lubania Śląskiego do Leśnej.

Wrócił z Zarządu Powiatowego ZMP. W ciągu całej podróży nie wiadomo już po raz który próbował usystematyzować swoje myśli, poukładać je. Nie przychodziło mu to jednak łatwo.

Też przedzjadawcy Partii — ten ważny i tak bliski dokument mówiący o pięknych zadaniach dla młodzieży — zaczął chodzić o jego dogłębne zrozumienie i realizację wartości w nim zadań. Trzeba było podpowiedzieć o n o w e treści do pracy kół ZMP, mieć n o w e spojrzenie na gminę.

Przez kilka dni Majdecki borykał się ze swoimi myślami. Raz po raz zaglądał do tekstu przedzjadawcy. Razerz z aktywnym zetempowskiim udat się na szkolenie do Komitetu Gminnego Partii. Polecił wszystkim członkom Zarządu Gminnego ZMP przygotować się do dyskusji nad materiałami IX Plenum KC.

## Stare przyswyczenie... wzięty górę

We środę — w dniu posiedzenia Zarządu Gminnego ZMP w Leśnej na zebranie przyszli wszyscy jego członkowie. Był tu Leszek Wiczorek, Władysław Nadolski, Albina Zawadzka, Lucyna Jakubowska, Zygmunt Wójcik i Antoni Sołtyś.

Zaczął się dyskusja. Każdy chciał choćby jedno słowo dorzucić „do zagajenia” Ryśka Majdeckiego. Padało wiele zdań na temat „...że podniesienie produkcji rolniczej... że rozwój przemysłu konsumpcyjnego... że — to są naprawdę wielkie zadania”. Ale co ZMP, co Zarząd Gminny ma robić? Niewiele mogli powiedzieć na ten temat członkowie Zarządu Gminnego, I dlatego też te sprawy nie były zupełnie poruszone podczas dyskusji. A Majdecki w tej sprawie miał właśnie najwięcej niejasności — to gnębilo go.

— U licha! Co my będziemy robili? — zadawał bez przerwy pytanie, czekając na odpowiedź, która potrafiłaby go uspokoić i zapalić do roboty.

— Trzeba będzie ułożyć dokładny plan pracy — próbował ktoś odpowiedzieć na pytanie. A może zebrania kół lub wieczornice na cześć II Zjazdu? Może spotkania z działaczami partyjnymi? — czytanie książek?

— Tak! To prawda! W powiecie zalecał organizowanie oświatlich zebrań kół ZMP w sprawie IX Plenum KC. Chyba będziemy się już robić — zdecydował Majdecki.

W dalszym ciągu dyskusji mówiono już tylko o tym kół z członków zarządu udat się na zebranie i do jakiego kół. Postanowiono również zrobić plan pracy Zarządu Gminnego ZMP. Ktoś wspominał jeszcze na koniec o wzroście organizacyj.

## Przy drodze jest spółdzielnia

W dalszym ciągu po starcie odbywały się posiedzenia Zarządu Gminnego ZMP. Po starcie układano plan pracy w kółkach ZMP-owskich. A więc:



## PRZYJACIELE NASZYCH PRZYJACIÓŁ...

Amerkański minister lotnictwa Harold G. Zimbalard odwiedził w Nowym Orleanie, że „Biznesa” będzie jednym z głównych filarów strategii amerykańskiej.



Mniej więcej w tym samym czasie, dziwnym zbiegiem okoliczności, w Warszawie odbył się kongres generała Franka Biedera, chrześcijański przyjaciel Adenauera. Przyjaciele naszych przyjaciół są naszymi przyjaciółmi...

potażniczką „sprawa świetlicy”, zebranie w „sprawach organizacyjnych”, „walka o wzrost” itd.

Jedynie zebrania kół ZMP poświęcone omówieniu zagadnień IX Plenum KC miały nieco inny charakter. Nie oznacza to wcale, że zebrania miały być zupełnie dobre. Bardzo często wygłaszane pogadanki nie były przedtem konsultowane z Komitetem Partyjnym. Najczęściej każdy prelegent wygłaszał je jak u siebie.

Gdyż nie tylko czytano referat towarzysza Bieruta i wyjątki z tekstu. Niemniej jednak były to zebrania, które pomogły wyjaśnić politykę naszej Partii.

Niewątpliwie zebrania te mogły przynieść młodzieży o wiele więcej pożytku, gdyby nie brak broszur, które przysłano za późno, a gazeta — co tu ukrywać — już na drugi dzień zapadła się gdzieś w domach.

Myśl o n o w e m w pracy kół ZMP Zarządu Gminnego, o praktycznej realizacji wskazań IX Plenum KC nie dawała jednak spokoju Majdeckiemu. Wrócił ona ze szczególną mocą zaraz po pierwszym zebraniu nowo-powstałego kółka ZMP w Miłoszowie.

— Trzy lata istnieje w Miłoszowie spółdzielnia produkcyjna, wzorowa spółdzielnia. Mają już około 70 sztuk bydła rogatego, 90 świń, 48 owiec, a ile zboża? — zastanawiał się Majdecki. I dopiero teraz powstało tam kół ZMP?

— Czyżby osiągnięcia spółdzielni nie były również udziałem młodzieży? Czy Zarząd Gminny pomagał organizacji partyjnej w budowie spółdzielni? — zadawał sobie pytanie. Odpowiedź nie była zadowalająca.

I wówczas przypomniał sobie dyskusję na seminarium. — Nie! Muszę myśleć po nowemu, pracować po nowemu — postanowił.

Na drugi dzień zajął jeszcze raz do referatu towarzysza Bieruta.

— Podnieście rolnictwo — to najważniejsze ognio w walce o szybsze podniesienie stopy życiowej mas pracujących — próbował głośno powtarzać z pamięci. — Konieczne jest przegrupowanie sił i ubojownienie szeregów organizacji masowych.

— Tak! Nasze miejsce jest więc tutaj. Obiecałem zetempowskiemu w Miłoszowie pomóc w opracowaniu pierwszego planu pracy kół ZMP. Plan ten musi być już inny — lepszy, nowy.

## Nowe toruje drogę

Z aktywnym gminnym spałkółk się we środę. Dłużej nie mógł już wytrzymać.

Towarzysze! Nigdy dotąd nie zajmowały się produkcją na wsi. Pomagali Partii w wywiązywaniu się wsi z obowiązków wobec państwa, a gitaować za obowiązkowymi do-

Jednocześnie tzw. „łowcy głów”, czyli agenci francuskiej Legii Cudzoziemskiej zamierzają się wzbogacić na młodzieży na „brudną wojnę” w Wietnamie lub do walk w Afryce Północnej, za którą sąda rekrutujących „radzio grasnia wśród młodych hez-robotników, szukając „ochotników”.

Agenci ci, w pogoni za premią, która za każdego nowego „ochotnika” wynosi w Niemczech zachodnich 50 marek „od głowy”, nie przebie- rają w środkach.

„Lowcom głów” w Niem- czech zachodnich — jak po- dała niemiecka agencja ADN — gdzie jest obecnie 1,625 tys. młodych bezrobotnych, w tym 800 tys. chłopów i dziewcząt poszukujących miejsca dachu nad głową, udało się zwerbować do polony ub. r. 80 tys. młodych Niemców.

Chłopcy ci przetrucani są do centrum werbuwoko- wu w Landau, a stamtąd kierowani są do szeregów Legii Cudzo- ziemskiej. Tam — według za- pewnienia agentów — mają się „czuć” „pełne sensacji przygo- dy” i „asypnie życie”.

Jak w rzeczywistości wyglą- dają te przynudy, którym ci „łowcy głów” „rachecja szych „ochotników” do wstę- pienia w szeregi Legii Cudzo- ziemskiej?

Po skompletowaniu nowych oddziałów Legii młodzi ludzie wysłani są na „brudną woj- nę” do Wietnamu, lub do Af- ryki Północnej.

A rezultaty „przypad” są tragiczne: Spośród 60 tys. młodych Niemców — jak donosi ADN — którzy do polony ub. r. zo- stali zwerbowani przez fran- cuskich agentów i wysłani do Wietnamu — 23 tys. ponie- sło śmiertelne, a 17 tys. powróciło do domu kalekami.

Oto co „łowcy głów” nazy- wają „przypadami”.

W ten sposób, sprzedając o- gniowemu zagranicznemu mł- odym ludzi, zachodnio - niemiecki kanclerz Adenauer „rozwiązuje” problem bezro- boty w Trzonie.

Jednocześnie wspomniana już agencja ADN informuje,

stawami zboża, żywności i mleka — dziś już nie wystarcza. Dla nas to n o w e w co wska- zało zresztą IX Plenum KC o- znacza: — tu chwile zatrzymaj się — wyjaśnianie polityki Partii na wsi i konkretna pra- ca nad wprowadzeniem no- wych metod uprawy roli. Ho- dowli bydła i trzody chlewniej.

— Popatrzcie tylko do tej przedzjadawcy... — Czy Majdecki mówił coś więcej? — trudno dziś powie- dzieć. Dyskusja po tym co po- wiedział stała się ożywiona. Padaly nawet i takie pytania: — czy zrzecujemy z zabaw? ze starań o świetlicę? co be- dziemy robili z organizacjami zakładowymi?

Majdecki, któremu czas po- zwolił na lepsze zapoznanie się z materiałami IX Plenum KC PZPR starał się jak najlepiej odpowiadać. O dosłowność je- go „przemówienia” trudno mieć dziś pretensje, nigdzie nie było zapisano. Treść była mniej więcej taka:

— Nie! Nie wolno nam pre- kreślać dotychczasowej pracy — świetlica, zabawy są bardzo ważne. Bez tego nie możemy mówić o pracy ZMP na wsi. Wykonywanie obowiązków wsi wobec państwa — to przecież nasza sprawa. I taką naszą sprawą jest dziś też walka o wzrost produkcji rolniczej.

— A jeśli chodzi o robotni- cze organizacje (w gminie Le- śnej są: Bawrowskie Zakła- dy Remontu Maszyn, Kamie- niolony Spółdzielnia Pracy „Nowa Droga” i spółdzielnia uprawy ziemniaków, kół ZMP pracują nie. Ale powtarzam: główną sprawą dla Zarządu Gminnego jest w tej chwili or- ganizacja wiejska... I w Za- kładach trzeba pomyśleć o wsi!

— Co? Jak? — wszystkim wydawało się to co najmniej dziwne.

— Przecież większość na- szych rodziców to rolnicy, co- dziennie jesteśmy w domu, a tam zawsze mówi się o ziemi...

— I o podatkach — próbował ktoś zastrzeżać, choć powie- dział zupełną prawdę. Wów- czas zrozumieli się.

— Powstać jednak inne py- tanie — zastanawiał się dalej Majdecki — od czego zacząć? i jakie stosować nowe formy pracy?

Na stole leżała rozłożona ga- zeta „Nowa Wieś”. Wielkie li- tery okładki wołały — „Wiel- ki Konkurs Rolniczy”.

Obok leżała broszura — „500.000 chłopów pracujących staje do IV etapu konkursu czytelniczego na wsi”.

W kilka dni później w Miłoszowie napisano: (obok takich punktów jak: — uprzędkowanie świetlicy, zor- żądzenie nauki śpiewu, ur- ządzenie wieczornicy i potań- cówki) — wzięć udział w „Wielkim Konkursie Rolni- czym” — „Nowej Wsi”, współ-

## Adenauer handluje...bezrobotnymi

Adenauer chce zmniejszyć bezrobocie popiera także wer- bowanie młodych robotników do niemieckich prac w kopal- niach złota Południowej Afry- ki, zwaną również IV Rzeszą, gdzie — jak wiadomo — pa- nuje wszechładnia gorliwy wyznawca „nauki” Hitlera — faszysta Malan.

Na podstawie umowy, jaką w końcu ubiegłego roku za- zawarł Adenauer z jednym z dy- rektorów południowo - afry-kańskiej kopalni złota, działa w Niemczech zachodnich — na wzór „łowców głów” biuro południowo-afrykańskie wer- bujące przy pomocy oszukli- wych obietnic młodych górni-ków i fachowców do Afryki Południowej. „Dotąd zwerbowa- no ponad 600 chłopów.”

O niemieckich warunkach pracy, jakie panują w kopal- niach południowo - afrykań- skich opowiada jeden z mie- szkańców Norymbergi na ta- mach gazety „Nurnberger Nachrichten”. „Zwerbowani Niemcy — pisze autor wy- powiedzi — zmuszeni są do pra- cy po 16 godzin dziennie, na głębokości tysiąca metrów; u- padek jest przy tym nieznosny”.

Pracownicy w tym celu zwer- bowanych przez agentów — za- granicznych coraz bardziej do- ciera do młodych Niemców, ludzi, dla których przyszłość — jak świadczy fakt — staje się coraz bardziej ponurą. Przy- kładu codziennego życia poka- zuje niestannym rosnącym za- stępem bezrobotnych chłop- ców i dziewcząt, gdzie leżą śródta stale pogarszającej się sytuacji młodzieży zachodnio- niemieckiej, wykazują, że źródłem tym jest dziś przede wszystkim polityka zbrojeni- a, wprowadzona przez Adenauera, która pochłania miliardy ma- rek.

Młodzi nie jest obojetna wobec tego co robi Adenauer. Hasła głoszone przez bojowa organizację — Freie Deutsche Jugend oraz inne patriotyczne organizacje mimo oddziennego terroru ze strony reżimu bo- jaństwa docierają do coraz to nowych szeregów chłopców i dziewcząt, porwijając je do walki. Świadczą o tym wystę- pienia młodzieży na terenie Niemiec zachodnich w obronie teki samej sprawy, o którą wal- dzą chłopcy francuscy, belgijs- cy i polscy — o pokój, prze- ciwno układom z Bonn i Pa- ryzu, przeciwko odbudowie hitlerowskiego Wehrmachtu.

F. BUR.

nie odpowiedzieć na jedno py- tanie. — Wzięć udział w IV etapie konkursu czytelniczego wiejskich, zachęcając młodzież do przeczytania „Zorane- go ugoru” — Szołochowa, „Pa- miątki z Celulozy” — Newer- lego i innych.

Pracę rozpoczął od konkur- sów.

Dobrych pomysłów i planów — choć jeszcze nie pisanych — Majdecki i aktywni gminni ma- ją kilka.

— W dwóch gromadach, gdzie nie ma spółdzielni pro- dukcyjnych i nie ma większej ilości młodzieży założyć grupę zetempowskie, które wejdą w skład gminnego kółka terenowego — pracę zacząć podobnie jak w Miłoszowie.

— Prości agronomi ze spół- dzielni produkcyjnej w Mi-łoszowie o wygłoszenie kilku od- czytów dla młodzieży.

Pierwsze bardzo jeszcze nie- śmiało kroki Zarządu Gminne- go na pewno ukonują drogę no- wej treści w pracy ZMP, po- zwolą po nowemu wypełnić wskazania Partii.

## ...I w Zarządzie Powiatowym

...Toczyły się różne dyskusje. Zastanawiano się w ZP ZMP jak n o w e wprowadzać w czyn. Bo przecież to nie takie łatwe, jakby się komuś mogło wydawać.

— Tak! Wiele zrobiliśmy — rozpoczęła się rozmowa które- goś dnia w pokoju przewodni- czącego tow. Danisa — dobrze jest we wszystkich 8-miu DMR-ach, nieźle w podstawo- wych zakładach produkcyj- nych, wszystkie zarządy gmin- ne są „ustawione do pracy”. Jednak — nie jesteśmy zado- woleni!

— Rozumiemy się — pada odpowiedź.

— Co dużo ukrywać — mó- wił dalej towarzysze Danis — my w ogóle nie znamy się na rolnictwie, jesteśmy robotnika- mi, a tutaj przypada nam ta- kie poważne zadanie: — zain- teresować młodzież rolnict- wem, pomóc młodzieży w przekonywaniu rodziców do nowych metod uprawy roli i hodowli bydła. A przecież to

nie taka łatwa sprawa. Na każ- dym nieomal kroku przeskad- za wróg klasy — kulak i spekulant, utrudnia pracę przasad, zabobon, ciemnota.

— No? A co jak myślicie to robić? W terenie, na przykład w Leśnej stawiają już pierw- sze kroki.

— Wiemy o tym — jest to i nasza zasługa — wtrącała to- warzyska Hajdukiewicz — wiceprzewodnicząca ZP.

— Na pewno! — przecież bez echa nie pozostały cotygod- niowe szkolenia, odprawy, roz- mowy indywidualne, bezpo- średnia pomoc w terenie. To są formy pracy, które zdaly już egzamin.

W ten dzień rozmowa trwała długo. A krótko można by to określić tak:

Walka o t o n o w e w Za- rządzie Powiatowym rozpoczy- na się od zdobywania wiedzy rolniczej, a przez sam aktywny od wykorzystania w pracy orga- nizacji młodych agronomów, zootechników, traktorzystów — stworzenia szerokiego rolni- czego aktywu.

— Tak, towarzysze! To, co zaczynamy robić — mówili na zakończenie spotkania towa- rzysze Danis — to dopiero początek. W dotychczasowej pra- cy popełniliśmy wiele błę- dów, ale mamy również wiele sukcesów. To napawa nas nadzieją, każe wierzyć, że nie zawiedzimy Partii. Nie dobre jest zniechęcanie, załamywa- nie się, równocześnie niebez- pieczny jest „zawrót głowy od sukcesów”. Zresztą... Nagle ryk syreny fabrycznej prze- rwał rozmowę.

— Co to?

Na biurku zadzwonił telefon. — Tak! Zarząd Powiatowy ZMP.

— Tu... Zarząd Zakładowy Lubanickich Zakładów Przemys- lu Bawelnianego — w tej chwili wykonaliśmy plan!

— Przekazacie młodzieży na- sze gratulacje — radośnie od- powiedziała na meldunek Danis — i powiedzcie, że życzymy Wam... — Towarzyszu! Na pewno wykonamy wskazania IX Ple- num — przerwał rozmówca.

## STEFAN SZCZYMKIEWICZ

## W Pałacu Młodzieży im. Rewolucji Październikowej w Szczecinie



Szczeciński Pałac Młodzieży rozbrzmiewa codziennie śmie- chem i radością. Uczniowie szkół szczecińskich spędzają tu wiele godzin na pożytecznej rozrywce i zabawie. Mają do dyspozycji 21 gabinetów, 4 sekcje sportowe, własny amatorski teat- r ze sceną obrotową, wiele pracowni oraz obszerną bibliotec- kę.

Na zdjęciu: dzieci w sali bajek. Foto Tymiński (CAF)

## Teatr młodych „BALLADYNA”

Niewielu warszawiaków wie, że jest na Pradze, na Jagiel- lońskiej mała sala teatral- na. W tej to sali odbywały się przedstawienia Teatru Studio. Teatr Studio jest sceną szkol- ną Państwowego Wyższego Szko- la Teatralnego. Młodzi aktorzy na czwartym (ostatnim) roku studiów grają trzy sztuki przy- gotowane przez nich w ciągu okresu nauki pod kierunkiem profesora uczelni — znako- mitych aktorów i reżyserów warszawskich. Te trzy spektak- le są pracą dyplomową ab- solwentów PWST. Praca nad teatrem sztuki rozpoczyna się na drugim roku studiów; od krótkich scenek (tzw. etud) p-przez większe sceny i całe akty dochodzą studenci do peł- nego kształtu scenicznego wy- branego dramatu.

Na bardzo małej, źle wypo- sażonej scenie przy ul. Jagiel- lońskiej, sami obsługując spek- takl (od biliera do inspicjen- ta) dali studenci w ciężkich warunkach technicznych kilka interesujących przedstawień, jak np. „Kłajwa”. Wspania- liście. „Trzy siostry”. Czecho- wa. „Sen nocy letniej”. Szeks- pira. (Warto obejrzeć zdjęcia z tych spektakli na I piętrze sali Teatru Nowej Warszawy). Ten jedyny w Polsce teatr, który co rok ma zupełnie inny zespół aktorski, otrzymał o- statnio dobrą salę — Teatr Nowej Warszawy nie pomy-

## Co zrobić aby nasz DMR STAŁ SIĘ PRAWDZIwym DOMEM?

# Jak zdobyłam zaufanie dziewcząt?

JESTEM kierowniczką DMR-u przy ZPB im. Batalio- nów Chłopskich w Dzierżonio- wie. Władza ludowa powierzyla mi zaszczytne zadanie — wychowania młodych kobiet na dobre pracownice, patrio- tki Ludowej Ojczyzny, kształ- towania ich charakterów, ucze- nia ich prawdziwego życia.

W Domu Młodego Robotni- ka, którym kieruję, mieszka 80

Zacząłam się zastanawiać dlaczego właśnie te dziewczę- ta wróciły późno, dlaczego właśnie one nie usłuchały mo- jęj prośby, jaki był mój do- tychczasowy stosunek do nich? Stwierdziłam, że dziewczęta

nie, nie podajemy tylko 50- mych faktów, ale dziewczęta mówią co same o tym myśla- W ten sposób uczą się samo- dzielnego myślenia, podnoszą swój poziom polityczny.

Inną formą pracy politycz- nej wśród naszego kolektynu jest organizowanie „odczytów” na tematy polityki krajowej i zagranicznej, o pracy organi- zacji zetempowskiej itp. Sta-



Cieni Miško wyplacono za mało pieniędzy. Zajęłam się więc natychmiast tą sprawą i wyjaśniłam pomyłkę. Foto J. Litwak

dziewcząt. Pracują one jako tkaaczki w Zakładach Bawel- nianych. Rok temu nasz Dom nie cieszył się zbyt dobrą opi- nią. Zdarzały się wypadki, że po zabawie dziewczęta wraca- ly późną nocą pijane, w to- warzystwie chuliganów. Było źle. Z fabryki sygnalizowano, że dziewczęta nie wyrabiają norm i opuszczają dniówki. Zwróciłam się wtedy o pomoc do organizacji zetempowskiej. Przewodnicząca kół zakłado- wego zaczął częściej od- wiedzac nasz DMR. Roz- mawiał z dziewczętami, in- teresował się ich życiem. By- ło jasne, że przemysłowy wpływ na dziewczęta mają kla- sowa DMR-u, często obcy kla- sowa — znajomi z zabaw, chu- ligan, bikiararze, którzy de- moralizowali dziewczęta. Trze- ba było rozpocząć wśród nich pracę polityczno-wychowaw- czą. Wkrótce wprowadziliśmy tygodniowe prasówki. Zarząd Zakładowy ZMP zorganizował odczyty o moralności socjali- stycznej. Rozpoczęły się żywe dyskusje. Dziewczęta zaczęły przychodzić same do naszego pokoju. Zauważyłam, że za- częło się u nich rodzić pra- gnienie, aby nasz Dom miał do- brą opinię.

Kiedyś w miesiecu odbywała się zabawa. Były na niej i na- sze dziewczęta. Przed zabawą rozmawiałam z nimi. „Idźcie, pobawcie się Jasiu, włóż sobie te seledynową bluzeczkę, ład- nie ci w niej. Chodź no, Kry- styno, poprawie ci włosy”. Odczytałam dziewczęta taką materyną troską, na jaką mnie było stać. Kiedy już miały wychodzić, powiedziałam im: „Córki, ale pamiętajcie — trzeba będzie wrócić najpóź- niej przed północą. Jutro mu- sicie iść rano do pracy, wy- konajcie przecież zobowiąza- nia”. Większość usłuchała mnie. Lecz Celina i Janka wróciły dopiero nad ranem. Kiedy przyszły z pracy, po- prosiłam je do siebie. Stara- lam się w nich wzbudzić god-ność kobiecą, wytłumaczyć szkodliwość tego postępcu dla nich samych, dla kolektywu, dla produkcji. Na drugi dzień w gazecie wywieszono artykuł: „O tych, którzy późno wracają i norm nie wyrabiają”.

Możę twierdzić, że jeśli któ- raś z dziewcząt źle postępu- je — dziewczęta źle postępu- je — z wypadka, że wypadła o- na spoza zasięgu oddziaływa- nia zdrowego kolektywu i wy- chowawcy, że mają na nią wpływ elementy obce. Moim zdaniem nie ma złej młodzie- ży. Są tylko młodzi ludzie, którzy chwiliowo znaleźli się w ciężkim położeniu. Takim trzeba pomóc — troszczyć się o ich zdrowie, radzić, często rozmawiać o sprawach osobis- tych.

Prawie wszystkie moje dziewczęta pochodzą z wsi. Niedawno w czasie skupu zbo- ża urządziłyśmy prasówkę, poświęconą temu tematowi. Po- czątkowo dziewczęta dysku- towały o faktach podanych w prasie. Później zapytałam je czy pamiętają jak to było u nich na wsi w czasie skupu. Rozwinięła się żywa dyskusja wokół tej sprawy. Weszło już w zwyczaj, że jeśli omawiamy na prasowej tablicy wydarze-

nie, że zawsze był na tych odczytach. To przyciąga rów- nież dziewczęta.

Jeśli mam jakiegoś zmartwie- nie i chodzę z zafroską na mi- na, dziewczęta starają się mnie pocieszyć, nazywają mnie „tka- czką”. I odwrotnie, jeśli którejś źle się powiodło w pracy, przychodzi do mnie. Niedawno jednej z moich wychowawek Gieni Miško wyplacono za ma- ło pieniędzy. Przyszła do mnie. Zadzwoniłam do Rady Zakła- dowej i wkrótce okazało się, że zasła pomyłka. Gieni wy- placono wyrównanie. Czasem do mojego pokoju wchodzi po pracy kilka dziewcząt.

— Kierowniczo, tak nam się dzisiaj dobrze pracowało, 150 procent normy wyrobiły- my.

Czasem zastanawiam się dla- czego dziewczęta tak się do mnie przywiązują. Przecież kiedyś były do mnie uprzedzo- ne. Tę zmianę wyjaśniła mi Jadzia Pędziwiatr.

— Bo ty, matczko, jesteś taka dobra, troskliwa, czuwasz nad naszym zdrowiem, interesu- jesz się naszą pracą, rad- dzisz, pomagasz, chcesz, żeby- my wyrosły na zdrowe i mi- dre, wartościowe kobiety. Po- stepujesz z nami jak rodzona matka”.

Muszę przyznać, że to była najpiękniejsza ocena mojej pracy.

Takie są w skrócie moje skromne doświadczenia w wy- chowywaniu młodych тка- czek.

## Ostatnie nowości „Książki i Wiedzy”

A. Karawajewa — Oj- czyzna. Str. 1008, cena — 32.50.

Kazimierz Koźniewski — Reportaż pedagogi- czny. Str. 76, cena — 1.45.

Grażyna Woyznis-Terli- kowska — Zaminowa- ne pola. Str. 136, cena — 2.50.

Nina Rydzewska — Lu- dzie z węgla. T. III. Str. 308, cena — 12.75.

Stefan Arski — Prze- kłete lata. Str. 112, cena — 1.80.

I. Jacyna, I. Zakrzewski — Jak małorolny chłop

Stanisław Tarnos słucha- ciał rad swego swągra Ste- fana Kowalskiego znalazł wyjście z trudnego położe- nia. Str. 72 — cena 0.40.

Szkice z dziejów Śląska. Str. XIV — 370, cena 12.00.

Karol Dickens — Wiel- kie nadzieje T. I. Str. 260, cena — 12.40. T. II. Str. 236, cena — 12.80.

M. M. Schelmann — Watykan w latach drugiej wojny świa- towej. Str. 468, cena — 9.60.

Młodzi aktorzy grają bardzo dobrze — prezentują nam lic- ne ucieleśnienia nabyte w cza- sie studiów; pięknie mówi trud- ny wiersz Słowackiego Flon (J. Fornal), znakomicie oddają pa- rę leśnych duszków — Choch- liska i Skierka — Z. Leś- niak i J. Szymbkiewicz. Te o- statnie dwie role są jedynymi z Balleskich w przedstawieniu o- bok Balladyna i Ahny (D. Fi- rek). Balladyna (E. Tiberger) — to dojrzała, siaranną opiekun- kę Ludwika Filina. Z dwóch Kir- korów (Z. Bogdanowski i G. Ro- baczewski) lepiej horywał się z tą rolę papierowa rolę Ro- baczewski.

Na zakończenie parę słów ża- lu do reżysera, który wyrażał krytykę D. Gellert obsadzając rolę w zamieście niedowidzącej dla niej roli Grabiec w dwu- aktowej sztuce. Świadczy na- nadzieję, że w następnym „egza- minie” studentów PWST, któ- rym będzie sztuka Hejermanna, rolę Świeterka nie zapowier- dza będzie mogła w bardziej odpo- wiedniej dla niej roli wyka- zać swe umiejętności.

Reżyser Al. Bardini, rozpo- rządając szalonym zespołem i niewielką sceną wybrał ślu- gę przy skrośnianiu pewnych pa- rtyi utworu (granie „Ballady- ny” w pełnym tekście jest praktycznie niemożliwe, przedstawienie trwałoby ok. 7 godzin). To co ujęliśmy na scenie, jest absolutnie nie- zbędne dla zrozumienia akcji sztuki (oprócz niepotrzebnej sceny „Kirkor na walach Gniezna”). Reżyser nie rozwi- jął żadnego z pobocznych wą- tków, mamy tu jakby ekstrakt treści sztuki i czujemy się tro- che jak dzieci, którym opo- wiadają piękną bajkę. Znako- mienie z taką koncepcją reży- serską współgrają ciękawie skr- łowe dekoracje T. Rumińskiego (świetna chata wędrow- ców).

Takie potraktowanie „Ballady- ny” nie zacierają jej baśniowe- go charakteru i dotąd zgadza- my się z reżyserem, ale... Jest jednak „ale” — ograniczmy się tu do wymienienia jednej sprawy, która wydaje się błę-

dem inscenizacji. Chodzi o nie- potrzebne zacieranie anachro- nizmów utworu przez próbę osadzenia akcji gdzieś w XII, XIII w., co zuboża najbardziej będzie „bez ludu woli”. Nie jest więc „Balladyna”, jak są- dzili burżuazyjni krytycy, tyl- ko „igraszka wyobraźni poe- ty” — jest wspaniałą ludową baśnią polityczną.

JERZY TIMOSZEWICZ

Co robić w świetlicy?

W „Trybunie kół ZMP”, w celu przyjęcia z pomocą nowozałożonym kołom ZMP, rozpoczęliśmy dyskusję pod tytułem: „Kolo ZMP powstało, ale co mamy robić dalej?”

W tej dyskusji chodzi nam szczególnie o to, aby upowszechniać doświadczenia aktywistów i zarządów kół ZMP w pracy organizacyjnej zetempowskiej, dopomóc nowoorganizowanym kołom.

Dyskusja nasza powinna pomóc również i „starym” kołom ZMP, które napotykały na szereg trudności w swej pracy, jak również i tym kołom, które — jak to się mówi — od czasu do czasu „zaspiają”.

W związku z tym prosimy Czytelników o nadsyłanie do „Trybuny kół ZMP” dalszych wypowiedzi dotyczących swoich prac w organizacji ZMP, jak również o przysyłanie różnorodnych pytań i wątpliwości. Pytania mogą dotyczyć zarówno pracy koła ZMP jak i życia osobistego ZMP-owców.

W dzisiejszej „Trybunie kół ZMP” zamieszczamy odpowiedź na list tow. Barbary Niedźwieckiej i Tadeusza Pleckiewicza z Rymania, pow. Kolobrzeg, którzy proszą o poradę w sprawie ożywienia pracy koła ZMP i usprawnienie pracy świetlicowej.

„Myślmy, że poradzić nam w zmierzchniu, które od dawna nie daje nam spokoju. O toż samemu kołom ZMP na czele z przewodniczącą kol. Włodarską zasnął „śmieszny zimny”. Ostatnio zabrał się do niego w grudniu ub. roku, na którym obecnych było zaledwie 4-ch członków.

Jest u nas w gromadzie świetlicy, ale świeci pustkami. Jest zresztą nieprzynal i dlatego też nikt tam nie zagląda. Gry

W świetlicy ciepło i przytulnie...

Na wstępie musimy zaznaczyć, że trudno nam będzie powiedzieć szczegółowo o powinnościach w świetlicy, gdyż nie znamy Waszych zainteresowań, zamiarów i potrzeb, nie znamy warunków lokalowych Waszej świetlicy. Niemniej jednak spróbujemy podpowiedzieć Wam niektóre formy pracy, które w podziemiu stosują liczne, dobrze pracujące koła ZMP.

W ub. roku koło ZMP w gromadzie Oksa, pow. Jędrzejów borykało się z podobnymi trudnościami. Świetlica znajdowała się w opłakanym stanie. Pewne

dzieliło węgla, który został zakupiony przez koło ZMP.

Gdy w świetlicy było już ciepło, jednego wieczoru przyszły dziewczęta. Przyniosły ze sobą wiadra i ścierki. Chłopcy nanieśli wody. Wkrótce podłoga, okna, stoły i ławki świeciły czystością. Nie brakło i „majstrów”, którzy przywracali „ludzki” wygląd połamanej sprzętom świetlicowym.

W celu utrzymania czystości wyznaczili sobie dyżury. Codziennie inny kolejni zetempowiec przychodził do świetlicy, sprzątał ją, wydawał gry i

Pogadanki, wieczornice, gry

Po uporządkowaniu świetlicy zaczęliśmy organizować wieczornice, na którym zastanawiamy się, jakie prowadzić zajęcia świetlicowe i kto z zetempowców najlepiej będzie mógł je zorganizować.

Form pracy świetlicowej jest bardzo dużo. Podamy kilka przykładów z pracy różnych kół ZMP. Np. w gromadzie Chorzowice, pow. Kraków, koło ZMP wspólnie z LZS-em organizuje w świetlicy pogadanki i odczyty na temat uchwał IX Plenum KC PZPR. Po jednogodzinnej pogadance odbywa się dyskusja. Jedno takie zajęcia trwa około dwóch i pół godzin. Uważamy, że dłuższe nie można prowadzić takiego zajęcia, chyba, że rozwinięte są ożywione dyskusja, której nie można przerwać.

Takie pogadanki mogą być organizowane raz na tydzień. Częściej nie są raczej wskazane. W celu opracowania i wygłoszenia pogadanki można zwrócić się do organizacji partyjnej, nauczyciela, gminnej rady narodowej lub innych starszych aktywistów na ws.

W gromadzie Trudna młodzież organizuje np. w świetlicy wspólne czytanie książek rolniczych i czasopism fachowych. Przychodzą również starsi.

W gromadzie Janowice urządzane są często wieczorki artystyczne. Na takim wieczorku czytane są różne wiersze, mi-

organizowali pierwsze zajęcia świetlicowe. (sts)

Na jednym z zebrań koła ZMP wybrano gospodarza świetlicy, który kierował całą pracą. Kolektywy dekoratorski postarał się o bibułę, portrety... i znów świetlica w Oksie stała się miejscem, gdzie przyjemnie można było spędzić czas.

Towarzysze z Rymania! Możecie właśnie od tego zacząćle swoje prace w zniszczonej świetlicy — przypuszczamy, że energii, śmiałości i pomysłów Wam nie brakuje.

W związku z tym zwracamy się również do wszystkich aktywistów ZMP, aktywistów partyjnych, pracowników świetlic, domów kultury, nauczycieli, młodych agronomów, techników, propagandzistów o przysyłanie do „Trybuny kół ZMP” swoich doświadczeń z prowadzenia zajęć świetlicowych, różnych gier i zawodów. Tym samym pomożemy towarzyszom z Rymania w przewyżczeniu trudności.

Nasz adres: „Sztandar Młodych” Warszawa, ul. Wspólna nr 61 — „Trybuna kół ZMP”.

Zdobytą wiedzę oddamy na usługi rolnictwa — mówią słuchacze Studiów Przygotowawczych

Inżynier Soldek. Inżynier. Coż nadzwycajnego w tym tytule? Inżynierowie jest przecież niemało. Ale tow. Soldek z niemałym trudem zdobył tytuł inżyniera. Jeszcze nie tak dawno był robotnikiem Stoczni Gdańskiej. Jeszcze kilka lat temu, jako słuchacz Studium Przygotowawczego pokonywał pierwsze trudności w nauce. Nie łatwo mu było zgłębić tajniki fizyki czy chemii, nie łatwo było zostać inżynierem.

Co roku setki słuchaczy Studiów Przygotowawczych prosto od maszyn czy ze wsi przychodzą po wiedzę, rozpoczę-

le uwagi poświęcono na tych nadsyłanych na konkursy, przygotujecie się do wstąpienia na studia rolnicze.

IX Plenum, widząc przede wszystkim w uzyskaniu dobrych wyników w nauce na Studium, chcąc wrócić do rodzinnej wsi, obecnie podzieliłi produkcyjnej w Dzierżysławiu, jako inżynier agronom — mówi Jan Kuźnik.

A oto słowa koleżanki Krakowskiej, córki młodego rolnika z Melszyna: „Słowa tow.

ważnej mierze przyczyniła się do subunkowo najsłabszych wyników nauki właśnie w grupach rolników.

„Atmosfera ta polegała na mniemaniu, że w grupie rolniczej nauka jest stosunkowo łatwiejsza i nawet słabsi dadzą sobie radę, a większość wysiłków wkładano w przygotowanie kandydatów na studia techniczne” — mówił kol. Juchnowski.

— „Źródła słabości w pracy z grupami rolnymi leżą w niedoświadczaniu przez grono pedagogiczne, organizację partyjną i zetempową konieczności kierowania na studia rolnicze mło-

PROGRAM RADIOWY

na dzień 1 lutego 1964 r. (poniedziałek)

Program I — na fal 1322 m. Program dnia 6.06, 15.26, Wiadomości 5.05, 6.00, 7.00, 7.55, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

5.30 Aud. dla wsi, 5.30 Koncert poranny w wyk. Ork. Mandolinistów Rozgł. Łódzkiej PR p.d. E. Chłuszy, 6.10 Muzyka rozrywkowa, 6.20 Wiadomości poranne, 6.50 Gimnastyka, 7.20 Muzyka poranna, 8.00 Kalendarz Radiowy, 8.00 Muzyka słowna, 9.00 Dla klas w aud. słowno-muzyczna Jerzego Kadzieli p.l., 9.30 Koncert solistów, 10.00 Przerwa, 11.05 Dla kl. I — słuchowisko Marii Rosińskiej p.l., 11.25 Muzyka i aktualności, 11.25 Muzyka, 12.25 „Na swojej nute” — gra Zespół Harmonistów J. Stecia, 12.45 Aud. dla wsi, 13.00 Koncert muzyki radzieckiej w wyk. Ork. Rozgł. Szczecińskiej PR p.d. W. Górzyskiego, 13.40 Utwory forte. pianowe Paderewskiego — gra Irena Szentkowi, 13.55 Przerwa, 14.10 Dla dzieci, 14.15 Dla Zabiniaków p.l., 14.25 „Obora orłówek”, 15.10 Nowowiesie — Światy polskie uvertura w wyk. Ork. Rozgł. Bydgoskiej PR p.d. Arnolda Reizera, 16.20 Muzyka rozrywkowa — wyk. Duet Harmonistów M. Malwe i T. Wesolowski, H. Korff-Kawecka — sopran, 16.45 Pokazanka p.l., 16.50 Osiągnięcia polskich agronomów w dziedzinie produkcji zwierzęcej — prof. dr. Jena Pałaka z cyklu: „A-zobiologia”, 17.00 Radiowy kurs języka rosyjskiego dla zaawansowanych, 17.20 Koncert Ork. Rozgł. Łódzkiej PR p.d. H. Debiela, 18.00 Tygodniowy Przejazd Wądrzeń — red. Stefana Litawera, 18.15 „Dla każdego coś miłego” wyk. Ork. PR p.d. St. Rachonia, 19.15 „Na młodzieżowej antenie”, 19.45 Aud. dla wsi, 20.28 Wiadomości sportowe, 20.38 Schuman — A-rabeska op. 18 wyk. Włodzisław Hovowitz — fortepian, 20.45 „Młodość nowych ludzi” — odc. pow. J. Dziarnowski, 21.05 Z cyklu: „Od Tatr do Białych” — Polska muzyka ludowa — region mazurski w wyk. Zesp. Lud. PR p. kier. J. Kolażkowskiego, 21.20 Muzyka taneczna, 22.00 Z cyklu „Słuchamy muzyki kameralnej” — Schubert: Oktet F-dur na klarnet, fagot, rog, dwie skrzypki, altówkę, wiolonczelę i kontrabas.

„Nasz bar świadczy o nas”



Taka etykieta wywieszona w barze mlecznym nr 22 przy ul. Bohaterów Ghetta Warsz. w Gliwicach zwraca uwagę każdego konsumenta tego baru. Trudno jednak pogodzić treść tego dego z wyglądem estetycznym baru. Wchodząc do baru spotka nas przykra niespodzianka. Tonicie po kostki w biotmistej kawaś stojącej przy drzwiach. Przy okienku kasowym stoi druga kafeuszka i znów, mimo woli, chcąc zamówić danie i wypić kafeuszka, musimy stanąć w wodzie.

Wiele do zyskania pozostawia również sprzedawane tu artykuły. Czerstwy chleb i bulki, zimne mleko, to dowód, że zologa tego baru nie przykłada wiele starań, aby obsłużyć jak najlepiej klientów.

I jeszcze jedno. Obok baru mlecznego nr 22 w Gliwicach jest przystanek autobusowy, a ludzie wychodzący na autobus po prostu robią poczekalnię z baru.

Koleżanki obsługujące klientów baru nr 22 w Gliwicach, okazują trochę więcej troski o jego wygląd estetyczny, starają się sprzedawać smaczne dania, a wtedy nikt nie zwątpi w to, że Wasz bar świadczy o Was dobrze.

J. MAGDZIAK Gliwice

Współpraca z sąsiednimi kołami ZMP

Oczywiście dobrze zorganizować życie świetlicowe nie jest tak łatwo, dlatego też gdy będziecie się zastanawiać od czego zacząć, radzimy Wam zwrócić się do organizacji partyjnej, nauczycieli, aby doradzili Wam i pomogli w trudnościach. Dobrze byłoby, gdybyście nawiązali kontakty z sąsiednimi kołami ZMP, które mają trochę doświadczeń i jeśli to jest możliwe, we wspólnie prowadzili zajęcia świetlicowe, wzajemnie się odzwiedzali i przychodzili na zebrań kół ZMP.

Oto co na ten temat pisze do redakcji tow. Józef Mart z gromady Haraszkowice, pow. Biłgoraj: „Często bywa tak, że jakiegoś koła zetempowskiego ze względu na to, że jest jeszcze stosunkowo słabe nie może samo zorganizować swojej pracy. Członkowie czekają na pomoc z Zarządu Powiatowego ZMP, a sami nie robią. Takie postępowanie powoduje martwość kół. Aby temu zapobiec warto, by wiele kół ZMP pomyślało i wprowadziło taki styl pracy, jak to zrobiono u nas.

Koło ZMP w Derylakach bardzo słabo pracowało, natomiast w naszej gromadzie mieliśmy dość duże osiągnięcia. W związku z tym postanowiliśmy nawiązać z nimi stały kontakt. Wspólna praca polega na tym, że członkowie przyspory tak potrzebnych wysokokwalifikowanych pracowników — inżynierów, agronomów, zootechników.

Co roku setki słuchaczy Studiów Przygotowawczych prosto od maszyn czy ze wsi przychodzą po wiedzę, rozpoczę-

nie powołuje martwość kół. Aby temu zapobiec warto, by wiele kół ZMP pomyślało i wprowadziło taki styl pracy, jak to zrobiono u nas.

Koło ZMP w Derylakach bardzo słabo pracowało, natomiast w naszej gromadzie mieliśmy dość duże osiągnięcia. W związku z tym postanowiliśmy nawiązać z nimi stały kontakt. Wspólna praca polega na tym, że członkowie przyspory tak potrzebnych wysokokwalifikowanych pracowników — inżynierów, agronomów, zootechników.

Co roku setki słuchaczy Studiów Przygotowawczych prosto od maszyn czy ze wsi przychodzą po wiedzę, rozpoczę-

nie powołuje martwość kół. Aby temu zapobiec warto, by wiele kół ZMP pomyślało i wprowadziło taki styl pracy, jak to zrobiono u nas.

Jednak... kolej dla pasażera — towarzysze z DOKP w Olsztynie

Ranny pociąg przyjeżdżający z Braniewa do Olsztyna o godz. 7.21 jest zawsze „obepiony” pasażerami, dojeżdżającymi do fabryki i szkół. Często już na podmiejskich stacjach w Cerwikli, czy Bukwałdzie trudno znaleźć wolne miejsce na stojniach wagonów. Nie mówimy już co się dzieje w dni targowe, kiedy kobiety ze wsi jadą do Olsztyna z koszami jaj i masła. W takim tłoku, przy jeździe na stojniach, co wypadek nie trudno.

Konieczny jest większy skład pociągu przyjeżdżającego o godz. 7.21 z Braniewa do Olsztyna. Zamiast 5 czy 6 wagonów, jak to jest dotychczas, winno kursować 8 a nawet 9 wagonów, a wówczas byłoby wystarczająca ilość miejsc dla wszystkich pasażerów. Są przecież możliwości przesunięcia kilku wagonów ze składu kursującego na tej samej trasie o godzinie wcześniej, którym jeżdżą mniej pasażerów, a sytuacja ulegnie radykalnej poprawie.

O tym, że nie pasażer jest dla koleji, ale odwrotnie, kolej dla pasażera — muszą pamiętać towarzysze z DOKP w Olsztynie.

W. WOŁODKOWICZ Olsztyn



W laboratorium Krakowskiego Studium Przygotowawczego: kol. kol. Zygmunt Kwinta, Jan Momot i Janina Krakowska w czasie zajęć praktycznych.

nają nielata, lecz piękna drogą awansu społecznego. Awansu, który przyniesie im lepszy byt i pozwoli lepiej służyć naszemu narodowi, a naszemu państwu przyspory tak potrzebnych wysokokwalifikowanych pracowników — inżynierów, agronomów, zootechników.

Co roku setki słuchaczy Studiów Przygotowawczych prosto od maszyn czy ze wsi przychodzą po wiedzę, rozpoczę-

nie powołuje martwość kół. Aby temu zapobiec warto, by wiele kół ZMP pomyślało i wprowadziło taki styl pracy, jak to zrobiono u nas.

Koło ZMP w Derylakach bardzo słabo pracowało, natomiast w naszej gromadzie mieliśmy dość duże osiągnięcia. W związku z tym postanowiliśmy nawiązać z nimi stały kontakt. Wspólna praca polega na tym, że członkowie przyspory tak potrzebnych wysokokwalifikowanych pracowników — inżynierów, agronomów, zootechników.

Co roku setki słuchaczy Studiów Przygotowawczych prosto od maszyn czy ze wsi przychodzą po wiedzę, rozpoczę-

nie powołuje martwość kół. Aby temu zapobiec warto, by wiele kół ZMP pomyślało i wprowadziło taki styl pracy, jak to zrobiono u nas.

Koło ZMP w Derylakach bardzo słabo pracowało, natomiast w naszej gromadzie mieliśmy dość duże osiągnięcia. W związku z tym postanowiliśmy nawiązać z nimi stały kontakt. Wspólna praca polega na tym, że członkowie przyspory tak potrzebnych wysokokwalifikowanych pracowników — inżynierów, agronomów, zootechników.

Co roku setki słuchaczy Studiów Przygotowawczych prosto od maszyn czy ze wsi przychodzą po wiedzę, rozpoczę-

nie powołuje martwość kół. Aby temu zapobiec warto, by wiele kół ZMP pomyślało i wprowadziło taki styl pracy, jak to zrobiono u nas.

Koło ZMP w Derylakach bardzo słabo pracowało, natomiast w naszej gromadzie mieliśmy dość duże osiągnięcia. W związku z tym postanowiliśmy nawiązać z nimi stały kontakt. Wspólna praca polega na tym, że członkowie przyspory tak potrzebnych wysokokwalifikowanych pracowników — inżynierów, agronomów, zootechników.

Co roku setki słuchaczy Studiów Przygotowawczych prosto od maszyn czy ze wsi przychodzą po wiedzę, rozpoczę-

nie powołuje martwość kół. Aby temu zapobiec warto, by wiele kół ZMP pomyślało i wprowadziło taki styl pracy, jak to zrobiono u nas.

Bierza, że kadry służby rolnej są ilościowo niedostateczne a poziom ich kwalifikacji niewystarczający, a także dyskusja w grupie umocniła moje przekonanie, że wybór studiów zootechnicznych na WSR jest z mej strony słuszny. W pracy zootechnika w PGR znajduje pełne zadowolenie.

Co roku setki słuchaczy Studiów Przygotowawczych prosto od maszyn czy ze wsi przychodzą po wiedzę, rozpoczę-

nie powołuje martwość kół. Aby temu zapobiec warto, by wiele kół ZMP pomyślało i wprowadziło taki styl pracy, jak to zrobiono u nas.

Koło ZMP w Derylakach bardzo słabo pracowało, natomiast w naszej gromadzie mieliśmy dość duże osiągnięcia. W związku z tym postanowiliśmy nawiązać z nimi stały kontakt. Wspólna praca polega na tym, że członkowie przyspory tak potrzebnych wysokokwalifikowanych pracowników — inżynierów, agronomów, zootechników.

Co roku setki słuchaczy Studiów Przygotowawczych prosto od maszyn czy ze wsi przychodzą po wiedzę, rozpoczę-

nie powołuje martwość kół. Aby temu zapobiec warto, by wiele kół ZMP pomyślało i wprowadziło taki styl pracy, jak to zrobiono u nas.

Koło ZMP w Derylakach bardzo słabo pracowało, natomiast w naszej gromadzie mieliśmy dość duże osiągnięcia. W związku z tym postanowiliśmy nawiązać z nimi stały kontakt. Wspólna praca polega na tym, że członkowie przyspory tak potrzebnych wysokokwalifikowanych pracowników — inżynierów, agronomów, zootechników.

Co roku setki słuchaczy Studiów Przygotowawczych prosto od maszyn czy ze wsi przychodzą po wiedzę, rozpoczę-

nie powołuje martwość kół. Aby temu zapobiec warto, by wiele kół ZMP pomyślało i wprowadziło taki styl pracy, jak to zrobiono u nas.

Koło ZMP w Derylakach bardzo słabo pracowało, natomiast w naszej gromadzie mieliśmy dość duże osiągnięcia. W związku z tym postanowiliśmy nawiązać z nimi stały kontakt. Wspólna praca polega na tym, że członkowie przyspory tak potrzebnych wysokokwalifikowanych pracowników — inżynierów, agronomów, zootechników.

Co roku setki słuchaczy Studiów Przygotowawczych prosto od maszyn czy ze wsi przychodzą po wiedzę, rozpoczę-

nie powołuje martwość kół. Aby temu zapobiec warto, by wiele kół ZMP pomyślało i wprowadziło taki styl pracy, jak to zrobiono u nas.

Oto tylko kilka spośród wielu wypowiedzi, przepojonych głęboką troską o jak najlepsze wyniki w nauce, o jak najlepsze przygotowanie przyszłych zootechników, agronomów, inżynierów-ogrodników do wstąpienia na wyższą uczelnię, a potem do rzetelnego twórczego wykonywania swojego zawodu.

Co roku setki słuchaczy Studiów Przygotowawczych prosto od maszyn czy ze wsi przychodzą po wiedzę, rozpoczę-

nie powołuje martwość kół. Aby temu zapobiec warto, by wiele kół ZMP pomyślało i wprowadziło taki styl pracy, jak to zrobiono u nas.

Koło ZMP w Derylakach bardzo słabo pracowało, natomiast w naszej gromadzie mieliśmy dość duże osiągnięcia. W związku z tym postanowiliśmy nawiązać z nimi stały kontakt. Wspólna praca polega na tym, że członkowie przyspory tak potrzebnych wysokokwalifikowanych pracowników — inżynierów, agronomów, zootechników.

Co roku setki słuchaczy Studiów Przygotowawczych prosto od maszyn czy ze wsi przychodzą po wiedzę, rozpoczę-

nie powołuje martwość kół. Aby temu zapobiec warto, by wiele kół ZMP pomyślało i wprowadziło taki styl pracy, jak to zrobiono u nas.

Koło ZMP w Derylakach bardzo słabo pracowało, natomiast w naszej gromadzie mieliśmy dość duże osiągnięcia. W związku z tym postanowiliśmy nawiązać z nimi stały kontakt. Wspólna praca polega na tym, że członkowie przyspory tak potrzebnych wysokokwalifikowanych pracowników — inżynierów, agronomów, zootechników.

Co roku setki słuchaczy Studiów Przygotowawczych prosto od maszyn czy ze wsi przychodzą po wiedzę, rozpoczę-

nie powołuje martwość kół. Aby temu zapobiec warto, by wiele kół ZMP pomyślało i wprowadziło taki styl pracy, jak to zrobiono u nas.

Koło ZMP w Derylakach bardzo słabo pracowało, natomiast w naszej gromadzie mieliśmy dość duże osiągnięcia. W związku z tym postanowiliśmy nawiązać z nimi stały kontakt. Wspólna praca polega na tym, że członkowie przyspory tak potrzebnych wysokokwalifikowanych pracowników — inżynierów, agronomów, zootechników.

Co roku setki słuchaczy Studiów Przygotowawczych prosto od maszyn czy ze wsi przychodzą po wiedzę, rozpoczę-

nie powołuje martwość kół. Aby temu zapobiec warto, by wiele kół ZMP pomyślało i wprowadziło taki styl pracy, jak to zrobiono u nas.

2) WIESŁAW RUSTECKI

TOAST NA SZCZĘŚCIE

III

Jezeli miłość jest choroba, poraża w pierwszym rzędzie przynajmniej człowieka rozsądek. Antoni przyjął za fakt naturalny, że Marianna należy do ZMP. Oburzył się też, gdy dziewczynka opowiedziała o perwersjach ojca, który jako członek ZSU-u zbyt długo czekał na zatwierdzenie na stanowisko naczelnego inżyniera. Pertraktował nawet swe wstępy jako lewactwo podziurkiwca czynnych towarzyszy z kadri Centralnego Zarządu. Nie uważał nawet za Mariannę napomknięcia o kusicielnym słowie. W Warszawie wśród partyjnych towarzyszy i wśród zetempowców podobne podziurkiwstwo jako dobry żart. A że Antoni należał do Partii, nie wzbudzał zetempowców i wiarzy jak braku politycznego doświadczenia. Miał jak po sobie przywodził dla znowu te same myśli o społeczeństwie, którą znajdzie dla niej w Warszawie.

Antoni Rawski nie pamiętał że droga do Warszawy przechodzi przez Mielosław. Fakt ten miał coś z symbolu. O godzinie trzeciej nad ranem, tuż za Łodzią obudził Mariannę stukot kół.

Checiał obudzić Antoniego ale się rozmyśliła. Czuwała w ciemności sama, aż za szybami wagonu zamajaczyła brzydka sylwetka mieszczyńskiego dworca. Marianna wspominała rodziców i ułożyła senną głowę na ramieniu śpiącego instruktora.

IV. Marianna żywała wiele pretensji do świata. Jedną zapewne z przyczyn niechęci do ustroju był fakt, że rodzice nie odmawiali jej jedynaczce niczego, nie kryli jednocześnie związanych z tym, kłopotów. W rodzinie dobrze zarabiaczka przed wojną inżyniera, każdy awans czy degradacja mierzona była porcjąmi mięsa, medycznej pieczęci i zakupami „czegoś z ubrania”, które na zewnętrzny reprezentować musiały poziom życia.

Kłopoty „wzwiązania końca z końcem” nie zniknęły w Mielosławiu nawet w osmy tygodniu ludowej władzy. Ojciec, którego spodziewany awans przesłaniał i zakazywał, i jakis drażliwy pamięć współczesnych i lukry w zakamarkach domu PSI-ów ukrywał, nie krył przed rodziną swoich zastrzeżeń co do polityki kadro ludowej władzy na szczeblu powiatowego miasta. Obawę jednakże był

plodne. Aktywna praca nad budową fabryki, nagrodzona medalem, przesłaniała mikrobiologiczkie zrzęchy niedawnych lat wiary w zbawienie ojczyzny przez chłopów z napisem „Poland” na rękawach angielskich mundurów. Wszyscy oceniali uczciwą pracę inżyniera, a krzącący po mieście pogłoskami dzieliła się przy postłikach matka. Z duża satysfakcją powtarzała plotkę, że bezpartyjny mąż sprzedał się komunistom. Coż, ojciec miał naturę pedagoga; tłumaczył rodzinie, że żyć i pracować trzeba w każdym ustroju, mówił o demokracji która unawał o pięknej komunistycznej idei, która wypychała komunisty na stanowiskach i swoich zasługach dla Polski, która zawsze Polska pozostanie.

I nie wiadomo, jaka z ojcowskich racji sprawiła, że Marianna, jako członek mieszczyńskiej „Wici” latem 1948 roku stała się zetempowką. Odnawiały to wartościwe na organizacyjną przynależność studentki ankiety na pierwszym roku studiów.

Tak dumala o swoim dwudziestodwuletnim życiu Marianna, gdy stawała jenerze kroki na warszawskim bruku. Przecisławiała w myśli sceptyczny rodzaj płomiennej mądrości Antoniego, który szczęście ludzi widział w słowie „socjalizm” zaprzeczającym niebiańskim kazaniem mieszczyńskiej szlachetności. Tacy ludzie jak Antoni przekształcał awansowy ojciec, niezrozumiałym budownictwem miał i fabryk powoływali brack mięsa i cukru, a nawet organizowali procesy broniących wiary

kapłanów. „Ale wszystkie argumenty domo błady wobec jednego faktu: Marianna czytała miłość w oczach chłopca i sama rozumiała, że kocha i w imię swojej miłości postanowiła poświęcić dwa drogie jej światy: świat ojca i świat Antoniego, nieznan, ale może piękny, gdyż inny nie porwałby ukochanego.

— Ty nie znasz moich rodziców — tłumaczyła — Było to w Łazienkach Fioletowej, jakby skradziony z obrazów Utrilla zmierzach, prosił się o słowa doznanych zwierzeń. — Jestem po raz

Antoni nie był chłopcem naiwnym, wiedział, że człowiek z Frontu Narodowego nie ma świadomości członka Partii. Sam pochodził z małego miasteczka, latwiej mu było zrozumieć atmosferę mieszczyńskiego świata.

— Ja wiem, że nie jest lekko i łatwo. Niektórzy chcieliby, abymy mogli już teraz dać owoce pełnego socjalizmu. Fundamenty fabryk, które dadzą nam kiedyś dobrobyt — dopiero wyrosły ponad ziemię. Budujemy i wiemy, że praca nasza wyda owoce. Pomyśl, na wielkiej budowie jest wiele ludzi: jedni pracują do siódmego potu, wielu się obija, niektórzy szkoda, utrudniają. Nie martw się Mario, to nie, że nie stać nas teraz na samodzielną... — Jeszcze ubiorę cie tak pięknie, jak dzisiaj chodził niejedna kupowa.

Marianna uśmiechnęła się do swolch myśli. Naiwny jest Antoś z owym gładzeniem o samodzielnym. Marianna czuła wyrzuty sumienia, że bez powołania rodziców przyjechała do Warszawy. Wyprawa nie ukryje się, wypałe któregoś dnia imć Sedow. Głupstwo.

Antoni uśmiechnęła się do swolch myśli. Naiwny jest Antoś z owym gładzeniem o samodzielnym. Marianna czuła wyrzuty sumienia, że bez powołania rodziców przyjechała do Warszawy. Wyprawa nie ukryje się, wypałe któregoś dnia imć Sedow. Głupstwo.

Antoni uśmiechnęła się do swolch myśli. Naiwny jest Antoś z owym gładzeniem o samodzielnym. Marianna czuła wyrzuty sumienia, że bez powołania rodziców przyjechała do Warszawy. Wyprawa nie ukryje się, wypałe któregoś dnia imć Sedow. Głupstwo.

Antoni uśmiechnęła się do swolch myśli. Naiwny jest Antoś z owym gładzeniem o samodzielnym. Marianna czuła wyrzuty sumienia, że bez powołania rodziców przyjechała do Warszawy. Wyprawa nie ukryje się, wypałe któregoś dnia imć Sedow. Głupstwo.

Antoni uśmiechnęła się do swolch myśli. Naiwny jest Antoś z owym gładzeniem o samodzielnym. Marianna czuła wyrzuty sumienia, że bez powołania rodziców przyjechała do Warszawy. Wyprawa nie ukryje się, wypałe któregoś dnia imć Sedow. Głupstwo.

Antoni uśmiechnęła się do swolch myśli. Naiwny jest Antoś z owym gładzeniem o samodzielnym. Marianna czuła wyrzuty sumienia, że bez powołania rodziców przyjechała do Warszawy. Wyprawa nie ukryje się, wypałe któregoś dnia imć Sedow. Głupstwo.

Antoni uśmiechnęła się do swolch myśli. Naiwny jest Antoś z owym gładzeniem o samodzielnym. Marianna czuła wyrzuty sumienia, że bez powołania rodziców przyjechała do Warszawy. Wyprawa nie ukryje się, wypałe któregoś dnia imć Sedow. Głupstwo.

Antoni uśmiechnęła się do swolch myśli. Naiwny jest Antoś z owym gładzeniem o samodzielnym. Marianna czuła wyrzuty sumienia, że bez powołania rodziców przyjechała do Warszawy. Wyprawa nie ukryje się, wypałe któregoś dnia imć Sedow. Głupstwo.

Antoni uśmiechnęła się do swolch myśli. Naiwny jest Antoś z owym gładzeniem o samodzielnym. Marianna czuła wyrzuty sumienia, że bez powołania rodziców przyjechała do Warszawy. Wyprawa nie ukryje się, wypa

# Konferencja czterech mocarstw w Berlinie

(dokończenie ze str. 1)

powinny być rozstrzygnięte przez Organizację Narodów Zjednoczonych. Minister spraw zagranicznych Francji oświadczył, że przestudiował uważnie projekt rezolucji delegacji radzieckiej w sprawie zwolnienia światowej konferencji rozbrojeniowej, co skłoniło go do wysunięcia projektu innej rezolucji w tej sprawie.

Rezolucja proponuje, aby Stany Zjednoczone, Francja, Związek Radziecki i Wielka Brytania połączyły swe wysiłki w Komitet Rozbrojeniowy ONZ, tak aby Komisja ta mogła osiągnąć porozumienie co do podstawowych zasad w sprawie rozbrojenia, co umożliwiłoby zwolnienie w sprzyjających warunkach powszechnej konferencji rozbrojeniowej, zgodnie z rezolucją uchyloną 11 stycznia 1952 roku przez Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych.

G. Bidault zaproponował, aby sprawę te ministerstwo omówił w najbliższym gronie. Następnie zabrał głos minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii A. Eden, który oświadczył, iż uważa, że nie należy całkowicie rezygnować z omawiania sprawy rozbrojenia, lecz że trzeba odrzucić dyskusję nad tą kwestią, aby przejść do rozpatrzenia drugiego punktu porządku dziennego.

## Redukcja zbrojeń najważniejszym problemem międzynarodowym

Następnie ponownie zabrał głos minister Molotow. Stwierdził on, że wytrwałym dążeniem delegacji radzieckiej do zwolnienia uwagi konferencji ministrów na zagadnienie redukcji zbrojeń tłumaczy się tym, że ministrowie spraw zagranicznych od 5 lat nie odbywali konferencji, na których można byłoby wysunąć do zagadnienia. Co prawda, ministrowie spraw zagranicznych trzech mocarstw zbierali się niejednokrotnie, jednakże jakoś nie udało się osiągnąć porozumienia. Delegacja radziecka uważa, że wszystkie sprawy, które rozpatrywać ma konferencja są poważne. Prawdopodobnie oświadczył minister Molotow — stłumienie, że problem rozbrojenia jest nadzwyczaj ostry i nadzwyczaj doniosły. Nie należy traktować jako propagandy postawienia sprawy redukcji zbrojeń. Kwestię redukcji zbrojeń wyświadcza się nie dla propagandy, lecz po to, by znaleźć drogę do jej rozwiązania.

Minister Molotow podkreślił, że o ile uczestnicy konferencji będą uważali, że jedynie drugi i trzeci punkt porządku dziennego są poważne, zaś punkt pierwszy należy do szeregu nie-poważnych — może to jedynie utrudnić osiągnięcie porozumienia. Delegacja radziecka uważa, że wszystkie sprawy, które rozpatrywać ma konferencja są poważne. Prawdopodobnie oświadczył minister Molotow — stłumienie, że problem rozbrojenia jest nadzwyczaj ostry i nadzwyczaj doniosły. Nie należy traktować jako propagandy postawienia sprawy redukcji zbrojeń. Kwestię redukcji zbrojeń wyświadcza się nie dla propagandy, lecz po to, by znaleźć drogę do jej rozwiązania.

Poruszając sprawę złożoną przez Bidault projektu rezolucji, minister Molotow oświadczył, że projekt ten należy przestudiować, zanim się wypowie o nim zdanie. W zakończeniu minister Molotow stwierdził, iż popiera propozycję Bidault i Edena przekazania zarówno radzieckiego jak i francuskiego projektu rezolucji do rozpatrzenia konferencji ministrów spraw zagranicznych w ścisłym gronie. Również Dulles wyraził zgodę na tę propozycję, która w ten sposób została przyjęta przez konferencję.

Następnie przewodniczący Dulles oświadczył, że proponuje przejście do omówienia drugiego punktu porządku dziennego pn. „Problem niemiecki i zadania zapewnienia bezpieczeństwa Europy”.

Zabierając głos w dyskusji minister Molotow stwierdził, że zanim się przystąpi do rozpatrzenia problemu niemieckiego, delegacja radziecka uważa, że konieczne rozpatrzyć jedną sprawę. Minister Molotow przypomniał, że w dniu 27 stycznia wręczył Edenowi jako przewodniczącemu posiedzenia pismo rządu NRD adresowane do obecnej konferencji ministrów spraw zagranicznych z tym, by w odpowiedniej chwili zostało

ono rozpatrzone. Kopie pisma rządu NRD zostały wręczone Bidault i Dullesowi. W piśmie swym rząd NRD porusza sprawę konieczności udziału przedstawicieli NRD i Niemiec zachodnich podczas rozpatrywania problemu niemieckiego na konferencji ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw. Delegacja radziecka uważa — podkreślił minister Molotow — że prośbę NRD należy potraktować ze szczególną uwagą. Ze strony Niemiec zachodnich nie wypłynęła taka prośba — oświadczył minister Molotow — lecz delegacja radziecka mimo to nie sądzi, aby reprezentanci Niemiec zachodnich nie chcieli przedstawić konferencji swego punktu widzenia.

Rząd radziecki był zawsze zdania, że uregulowanie problemu niemieckiego na zasadach pokojowych i demokratycznych nie będzie mogło posunąć się naprzód bez udziału przedstawicieli Niemiec. Problem niemiecki jest przede wszystkim sprawą samych Niemców. Udział przedstawicieli Niemiec, a mianowicie przedstawicieli Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Niemiec zachodnich w obecnej konferencji może w znacznej mierze ułatwić dyskusję nad problemem niemieckim.

Delegacja radziecka — oświadczył w zakończeniu minister Molotow — proponuje, aby zaproszono przedstawicieli Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Niemieckiej Republiki Federalnej do wzięcia udziału w omawianiu drugiego punktu porządku dziennego: „Problem niemiecki i zadania zapewnienia bezpieczeństwa Europy”.

## Ministrowie zachodni nie zgadzają się na wysłuchanie Niemców na konferencji

Dulles oświadczył, że delegacja Stanów Zjednoczonych nie może zgodzić się na propozycję zaproszenia przedstawicieli Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Niemiec zachodnich do wzięcia udziału w omawianiu problemu niemieckiego.

Bidault i Eden także wypowiedzieli się przeciwko zaproszeniu przedstawicieli obu części Niemiec na konferencję podczas omawiania problemu niemieckiego.

Minister Molotow zaoponował stanowczo przeciwko stanowisku przedstawicieli trzech mocarstw zachodnich. Podkreślił on, że zdaniem delegacji radzieckiej, w omawianiu problemu niemieckiego powinni wziąć udział przedstawiciele Austrii, a przy omawianiu problemu niemieckiego — przedstawiciele Niemiec. Jak wiadomo, delegacja Francji, Anglii i Stanów Zjednoczonych zgodziła się na udział przedstawicieli Austrii w omawianiu problemu austriackiego przez obecną konferencję. Nikt nas nie rozumie — oświadczył min. Molotow — jeśli przy omawianiu problemu niemieckiego nie uczynimy tego samego w stosunku do przedstawicieli Niemiec. Trzeba liczyć się z faktem — powiedział W. M. Molotow — że obecnie nie ma jednolitych Niemiec.

Wobec znacznej różnicy między sytuacją w Niemczech wschodnich a sytuacją w Niemczech zachodnich, niezbędne jest wysłuchanie przedstawicieli zarówno jednej jak i drugiej części Niemiec.

Minister Molotow przypomniał, że w końcu 1951 r. problem niemiecki omawiany był w ONZ. Wówczas — 4 grudnia 1951 r. Zgromadzenie Ogólne ONZ powzięło uchwałę stwierdzającą, że Specjalna Komisja Polityczna postanawia zaprosić oficjalnych przedstawicieli strefy zachodniej i strefy wschodniej Niemiec i odpowiednich sektorów Berlina, aby przedstawiciele ci złożyli oświadczenie w omawianej przez Komisję sprawie.

O ile czynimy krok naprzód, a przynajmniej nie cofamy się — oświadczył minister Molotow — to powinniśmy postąpić nie mniej słusznie, niż uczyniło to Zgromadzenie Ogólne w 1951 roku, gdy zaprosiło obie strony do wysłuchania ich poglądów. Zaczynając, że Związek Radziecki utrzymuje oficjalnie sto-

sunki tylko z NRD, a Francja, Anglia i USA utrzymują oficjalnie stosunki tylko z zachodnią niemiecką republiką federalną, minister Molotow podkreślił, iż nie należy sprowadzać sprawy jedynie do kwestii oficjalnych stosunków. Rzecz w tym, że odmowa przez wschodnią niemiecką republikę federalną i zachodnich Niemców bycia niemieckimi w Niemczech wschodnich mogłaby ona być zrozumiana w tym sensie, że albo nie uważa się za konieczne zjednoczenie obu części Niemiec, albo też że uczestnicy obecnej konferencji nie wierzą w takie zjednoczenie, a nawet wykluczają możliwość dokonania prób zbliżenia i zmniejszenia różnic zdań między Niemcami wschodnimi a zachodnimi.

Okoliczność — kontynuował minister Molotow — że Związek Radziecki nie utrzymuje oficjalnych stosunków z Niemcami zachodnimi, wcale nie wyklucza możliwości nawiązania odpowiedniego kontaktu i ustanowienia stosunków między ZSRR a zachodnią niemiecką republiką federalną. Tego rodzaju próby nawiązania stosunków miały już miejsce, trzeba jednak przyznać, że były one niewystarczające i nie dały jeszcze najlepszych rezultatów.

Tak np. w sierpniu 1952 r. w Kopenhadze z inicjatywy kół gospodarczych Niemiec zachodnich odbyła się narada przedstawicieli wielkich firm przemysłowych Niemiec zachodnich i autorytatywnymi przedstawicielami ministerstwa handlu zagranicznego ZSRR. Inicjatywa ta nie została wówczas rozwinięta. Jednakże nie oznacza to wcale, że w chwili obecnej nie powinno się czynić prób nawiązania kontaktów gospodarczych, które przyczyniłyby się do odpo-

wiednego rozwoju, powiedzmy, stosunków ekonomicznych, alboż Niemcy zachodnie zainteresowane są w tym niemniej niż Związek Radziecki.

Min. Molotow proponuje zaproszenie Niemców na obrady

Omawianie problemu niemieckiego na obecnej konferencji w Berlinie bez wysłuchania zarówno przedstawicieli Niemiec wschodnich jak i Niemiec zachodnich — oświadczył minister Molotow — oznaczałoby postawienie całego zagadnienia — i to od samego początku — do góry nogami. Niekiedy z uczestników konferencji twierdzą, że trzeba zacząć od chwili, gdy będzie istniał tak zwany legalny rząd całych Niemiec, że w związku z tym trzeba zająć się wysuwaniem przez delegację radziecką sprawą zaproszenia Niemców, aby dać im możliwość wypowiedzenia się na temat problemu niemieckiego, lecz sprawą ordynacji wyborczej, procedury itd. Trzeba jednak mimo wszystko liczyć z sytuacją samych Niemców. Są oni

zainteresowani w tym, aby ich wysłuchano. Czyż tylko ci Niemcy, którzy znajdują się w Niemczech wschodnich, zainteresowani są w tym, aby ich wysłuchano? Czyż można sobie wyobrazić, że Niemcy, którzy mieszkają w Niemczech zachodnich, nie chcieliby, aby ich wysłuchano, na berlińskiej konferencji czterech mocarstw przy omawianiu problemu niemieckiego? Trudno to w ujęciu —

Dziś proponuje się nam — kontynuował minister Molotow — rozpatrzenie problemu niemieckiego w Berlinie bez udziału Niemców, uważając, że jest to najlepszy sposób rozpatrzenia problemu niemieckiego, ponieważ będzie mniej polemiki. Jutro proponuje się nam przeprowadzenie tzw. wolnych wyborów w Niemczech przy udziale władz okupacyjnych i nazwie się to wolnymi wyborami!

Po przemówieniu ministra Molotowa ponownie zabierali głos Bidault i Eden, uchylając się od dania bezpośredniej i jasnej odpowiedzi na propozycję radziecką w sprawie zaproszenia przedstawicieli obu części Niemiec do udziału w omawianiu problemu niemieckiego. Eden przedstawił przy tym — jak się wyraził — „brytyjski plan zjednoczenia Niemiec” składający się z 5 etapów. Eden oświadczył, że tzw. „wolne wybory” są zasadniczym elementem przedstawionego przez niego planu. Równocześnie, jak wynika z jego propozycji, wybory w Niemczech powinny być przeprowadzone pod nadzorem mocarstw okupujących Niemcy.

Po oświadczeniu Edena zabrał głos minister Molotow. Podkreślił on, że zarówno A. Eden jak i G. Bidault uchylają się od udzielenia jasnej odpowiedzi na

propozycję radziecką w sprawie zaproszenia przedstawicieli narodu niemieckiego do udziału w omawianiu problemu niemieckiego.

W. M. Molotow oświadczył, że Eden chce wzmocnić, iż wolność Niemiec realizowana przez władze okupacyjne jest najlepszym wyjściem, jakie można Niemcom zaproponować. Nie może jednak zrozumieć — stwierdził minister Molotow — dlaczego pan Eden zapomniał wypowiedzieć się w sprawie, czy należy, czy też nie należy zapraszać przedstawicieli Niemiec na naszą konferencję. Może koledy moi uważają, że nie należy omawiać tego zagadnienia, że nie trzeba zapraszać przedstawicieli Niemiec na naszą konferencję. Ja natomiast nie mogę z tym się zgodzić.

Minister Molotow dodał, że wobec późnej godziny można przednie omówienie propozycji radzieckiej na następne posiedzenie. Jednakże, tak czy inaczej, trzeba wyraźnie odpowiedzieć na pytanie, czy chcemy zaprosić na naszą konferencję Niemców zarówno ze wschodniej jak z zachodniej części Niemiec, czy też propozycja delegacji radzieckiej zostaje odrzucona.

Przewodniczący — delegat USA Dulles oświadczył, że wobec późnej godziny rozpatrzenie zagadnienia wysuniętego przez delegację radziecką zostaje przeniesione na następne posiedzenie.

Sprawozdanie z 6 dnia obrad konferencji w Berlinie w dniu 30 stycznia br. podamy w następnym numerze.

# Rząd Chińskiej Republiki Ludowej popiera propozycje radzieckie w sprawie zwolnienia konferencji pięciu

## Oświadczenie ministra spraw zagranicznych Chin Ludowych Czou En-lao

PEKIN. Rozgłoszono radła pekńskiego podała tekst oświadczenia ministra spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej — Czou En-lao. W oświadczeniu czytamy m. in.:

1. W dniach 20 — 21 stycznia 1954 r. strona amerykańska, gwałcąc układ rozejmowy, odstąpiła 21.900 nierepatryowanych chińskich i koreańskich jeńców do Korei południowej i na wyspę Tajwan, pozabawiając ich wolności oraz prawa powrotu do ojczyzny i do spokojnego życia. Zatrzymanie przez stronę amerykańską przemocą jeńców chińskich i koreańskich wywołało głębokie oburzenie narodu chińskiego i koreańskiego. W imieniu Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej jestem upoważniony do wyrażenia jak najbardziej ka-

tegorycznego protestu przeciwko tej akcji.

2. W okresie, kiedy jeńcy znajdowali się pod ochroną, Komisja Repatriacyjna Państw Neutralnych uchwaliła — zgodnie z porozumieniem w sprawie kompetencji Komisji — regulamin i procedurę przeprowadzenia akcji wyjaśniającej wśród jeńców i ogłosiła tymczasowe sprawozdanie ze swej działalności. Uważamy, że dokumenty te są w zasadzie ujęte w sposób właściwy. Wszystkie słuszne kroki, podjęte przez Komisję Repatriacyjną Państw Neutralnych, spot-

kały się jednak ze sprzeciwem i groźbami ze strony amerykańskiej. Mimo trudności stawianych przez stronę amerykańską, Komisja Repatriacyjna Państw Neutralnych oraz hinduskie wojska wartownicze wyteżyły wszystkie siły w celu wykonania swych obowiązków. Jednakże jeśli chodzi o rozwiązanie podstawowego zagadnienia organizacji tajnych agentów w obozie — Komisja i wojska hinduskie nie chciały podjąć skutecznych kroków w celu zlikwidowania tych organizacji, usunięcia tajnych agentów i przeprowadzenia akcji wyjaśniającej, dokonanej selekcji jeńców, a więc nie chciały spełnić warunków, zawartych w porozumieniu w sprawie kompetencji Komisji Repatriacyjnej Państw Neutralnych.

Jednakże Komisja Repatriacyjna Państw Neutralnych ulega presji strony amerykańskiej i zlekceważyła kategorię przeciwczołowiekowskiej i chińskiej oraz stanowczy protest dwóch członków Komisji — polskiego i czechosłowackiego. Wbrew procedurze ustalonej przez porozumienie w sprawie kompetencji, Komisja postanowiła wrócić nierepatryowanych jeńców tym stronom, które wzięły ich do niewoli.

W związku z tym nie możemy nie wyrazić naszego głębokiego ubolewania.

3. Należy jednak wskazać, że strona amerykańska ponosi bezsprzeczne odpowiedzialność za skomplikowaną sytuację, jaka wynikła w związku z kwestią jeńców. Kierując się zbrodnym celem zatrzymania przemocą wielkiej liczby jeńców koreańskich i chińskich, strona amerykańska od dawna już inspirowała terror w obozach jeńców.

W dniach 18 — 22 czerwca 1953 r., tj. zaledwie w 10 dni po podpisaniu porozumienia w sprawie Komisji Repatriacyjnej Państw Neutralnych, kilka tysięcy amerykańskich żołnierzy przesyłało 27 tysięcy jeńców koreańskich i chińskich.

W celu udaremnienia zwolnienia Konferencji Politycznej, która ma rozpatrzyć sprawę jeńców, strona amerykańska przetrwała 12 grudnia 1953 r. rokowania między obu stronami na temat zwolnienia Konferencji Politycznej. Następnie strona amerykańska nieodrocznie oświadczyła, że akcje wyjaśniająca została zakończona 23 grudnia 1953 r., zaś prace Komisji Repatriacyjnej Państw Neutralnych — 22 stycznia 1954 r. Wreszcie, w dniach 20 i 21 stycznia 1954 r. strona amerykańska wysłała znaczna liczbę wojskowych amerykańskich, którzy wśród tajnych agentami w obozach jeńców przekazywali Li Syn Manowi i Czang Kai-szekowi 21.900 jeńców chińskich i koreańskich. W ten sposób jeńców tych zatrzymano przemocą. Obecnie jest rzeczą jasną dla wszystkich, że Stany Zjednoczone gwałcą konwencje międzynarodowe i porozumienia.

4. Prowokacyjna akcja Stanów Zjednoczonych, która zatrzymała przemocą 21.900 jeńców koreańskich i chińskich, jest brutalnym pogwałceniem porozumienia w sprawie kompetencji Komisji Repatriacyjnej Państw Neutralnych oraz poważnym pogwałceniem §§ 51 i 52 układu o rozejmie w Korei.

5. Zgodnie z konsekwentną polityką, zmierzającą do pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej oraz do udaremnienia prób podejmowanych przez

Amerikanów w celu zamknięcia drogi do pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej, Centralny Rząd Ludowy Chińskiej Republiki Ludowej, oświadcza uroczysto, że Stany Zjednoczone ponoszą odpowiedzialność za uprowadzenie z obozów 21.900 jeńców koreańskich i chińskich, jak również tych, których uprowadzono przemocą w okresie od 18 do 22 czerwca 1953 r. i obowiązane są dostarczyć wiadomości o nich stronie koreańskiej i chińskiej. Rezerwujemy sobie również prawo przekazania tej sprawy do rozpatrzenia Konferencji Politycznej do spraw Korei, lub też jakiegokolwiek innej konferencji międzynarodowej. Bez względu na to, kiedy się odbędzie Konferencja i bez względu na to, w jakim miejscu zatrzymywani są jeńcy, przemocą, nie dopuszczamy do tego, by zapomniano o tym zbrodnym akcie Amerykanów, dopóki jeńcy nie zostaną zwolnieni.

6. W wyniku postępowania strony amerykańskiej, usiłującej udaremnienie zwolnienia Konferencji Politycznej i wznowienie rokowań między obu stronami, szanse zwolnienia Konferencji Politycznej zmniejszyły się. Jednakże biorąc pod uwagę dążenie Korei Ludowej i Chin oraz milijony krajów świata do jak najszybszego zwolnienia Konferencji Politycznej, przedstawiciele strony koreańskiej — chińskiej, prowadzący rokowania zgłosili wniosek w sprawie wznowienia bezpośrednich rokowań ze stroną amerykańską w dniu 1 lutego 1954 r. w Panmunjomie.

Należy stwierdzić, że strona amerykańska udaremnienie zwolnienia Konferencji Politycznej do spraw Korei nie tylko dlatego, że pragnie ona uniknąć rozpatrzenia kwestii jeńców, ale także dlatego, że pewne elementy w kołach rządzących USA występują przeciwko pokojowemu uregulowaniu kwestii koreańskiej.

Pokojowe uregulowanie kwestii koreańskiej staje się coraz trudniejsze wskutek zatrzymania przemocą jeńców przez stronę amerykańską i stosowanej przez USA polityki przeciwstawiania się zwolnieniu Konferencji Politycznej. Na Organizacji Narodów Zjednoczonych społeczeństwa odpowiedzialność za utrzymanie pokoju i bezpieczeństwa. Należy niezwłocznie zwołać sesję Zgromadzenia Ogólnego ONZ w celu rozpatrzenia krytycznej sytuacji, jaka powstała w Korei.

7. W związku z sytuacją międzynarodową wytworzona w wyniku agresywnej polityki Stanów Zjednoczonych w Korei i na całym świecie, jest rzeczą pilną i konieczną zwołanie konferencji pięciu wielkich mocarstw — Związku Radzieckiego, Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Francji i Chińskiej Republiki Ludowej w celu omówienia i uregulowania wszystkich niecierpiących zwłoki spraw międzynarodowych. Wychoząc z tego założenia, Centralny Rząd Chińskiej Republiki Ludowej zdecydowanie popiera propozycję zgłoszoną przez radzieckiego ministra spraw zagranicznych W. M. Molotowa w dniu 26 stycznia 1954 r. na konferencji berlińskiej w sprawie środków, zmierzających do złagodzenia napięcia w stosunkach międzynarodowych i do zwolnienia konferencji przedstawicieli Francji, Anglii, Stanów Zjednoczonych, Związku Radzieckiego i Chińskiej Republiki Ludowej.

# Spadkobiercy katów Oświęcimia i Warszawy

## Drugi dzień procesu szpiegów adenaerowskich przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Opolu

W dalszym ciągu odbywającego się w Opolu procesu szpiegów wywiadu adenaerowskiego — Wojskowy Sąd Rejonowy przesłuchał osk. Henryka Koja, który wraz z współorganizatorem Pietruszką został przysłany do Polski z zadaniem organizowania wywiadu, dywersji i sabotażu, a następnie pozostałych oskarżonych — szpiegów zwerbowanych przez Pietruszkę i Koja.

Oskarżony Koj scharakteryzował Sądowi metody, jakimi po przetrzuceniu do Polski posługiwał się wraz z Pietruszką przy werbowaniu agentów. Osk. Koj wyjaśnia, że kierownik ośrodka wywiadu adenaerowskiego — Kaiser — pouczył ich, ażeby zbierać informacje szpiegowskie we wszelki możliwy sposób, m. in. z przypadkowych rozmów, angażować do roboty szpiegowskie „każdego kogo się tylko da”. W czasie szkolenia szpiegowskiego Kaiser wytłumaczył przebiegający na kursie agentom, że oskadek wywiadu zachodnio niemieckiego, do którego zostali zaangażowani swoim nazwem „Nachrichten Dienst” (Służba Informacyjna) i podlega wywiadowi amerykańskiemu, który go finansuje.

Oskarżony Koj stwierdza, że przy werbowaniu wytypowanych przez Kaisera osób na agentów wywiadu napotykał duży trudności. Oskarżonemu trudno było znaleźć ludzi, którzy zgodziliby się na zdradę Ojczyzny.

## Coraz trudniej znaleźć sojuszników w brudnej robocie

Wysyłając oskarżonego do Polski Kaiser wskazywał mu konkretne osoby, na których zwerbowaniu zależało wywiadowi najbardziej. Kaiserowi chodziło o osoby, poprzez które można by zdobyć informacje z kolejniarstwa lub wojska.

Oskarżony Koj stwierdza, że przy werbowaniu wytypowanych przez Kaisera osób na agentów wywiadu napotykał duży trudności. Oskarżonemu trudno było znaleźć ludzi, którzy zgodziliby się na zdradę Ojczyzny.

## Za zegarki i pieniądze

Z koleją zeznawał zwerbowany do roboty szpiegowskiej przez współpracownika Pietruszkę osk. Stanisław Moskal, który przyznał się do winy. Osk. stwierdził, że Pietruszka nakładając go do roboty szpiegowskiej wręczył mu dwa zegarki oraz pewną sumę pieniędzy. Osk. Moskal, który przyjął pseudonim „Styr”, przyznał, że przekazał Pietruszce m. in. szkieł fabryki, w której pracował.

Oskarżony Henryk Skowronek przyznał się do przekazania siatce szpiegowskiej wywiadu Adenauera szeregu informacji dotyczących jednostek wojskowych, rozmieszczenia jednego z lotnisk oraz danych dotyczących kolejniarstwa.

Osk. Herbert Kopic, kuzyn współpracownika Alfreda Pietruszki zeznał, że Pietruszka namówił go początkowo do udzielenia pewnych informacji dotyczących jednostki wojskowej, w której Kopic odbywał służbę. Pietruszka wówczas pokazał, podczas libacji, przywiezione z Niemiec zachodnich środki chemiczne do sporządzania tajnopisów oraz pistolet.

W czasie następnego spotkania Pietruszka naklonił Kopca do stałej współpracy z wywia-

dem i wziął od niego zobowiązanie, że w przyszłości składając będzie meldunki szpiegowskie siostrze Pietruszki — Ernle.

Dnia 29 bm., w drugim dniu procesu, Sąd przystąpił do przesłuchiwania świadków.

Świadek T. Budzińska zeznała, że osk. Koj, Pietruszka i Koj w dniu, w którym przedstali się nielegalnie do Polski, tj. 23 lipca 1953 r. złożyli się do jej mieszkanka w Nowej Soli. Ojczyzna poinformowała św. Budzińska o jej roli w wywiadzie adenaerowskim: pokazywał przywiezione z sobą zegarki oraz pastylki do sprządzania symptomatycznego atenuentu Osk. Koj napisał wówczas w mieszkaniu Budzińskiej pierwszy swój raport szpiegowski.

Św. Budzińska stwierdza, że osk. Koj zaprosił ją do współpracy z wywiadem zachodnio niemieckim, zachęcając ją do tego obietnicą wypracowania pieniężnego. Zdobywane informacje świadek miała składać w specjalnej skrzynce kontaktowej.

Obydwały szpiegów — jak zeznała dalej św. Budzińska — szczególnie interesowały się informacjami dotyczącymi roboty przemysłowej oraz rozmieszczenia jednostek wojskowych.

W czasie następnego spotkania Pietruszka naklonił Kopca do stałej współpracy z wywia-

Ojca osk. Koja — Augusta — znał świadek jeszcze z okresu plebiscytu, który odbywał się po pierwszej wojnie światowej na Śląsku. Świadek Kanert w szeregach powstańców śląskich walczył, tak jak wielu mieszkańców Opolszczyzny, przeciwko junkrom pruskim, którzy chcieli zagarnąć i wieść do Rzeszy Niemieckiej ich ziemie zamieszkałe przez polską ludność. August Koj natomiast w okresie Powstania Śląskiego był członkiem tzw. „Selbstschutz” tj. oddziałów pruskich militarnych, które napadały i niszczyły teroryzując ludność Opolszczyzny. Jedną z bojówek „Selbstschutz” pobliża do nieprzytomności brata świadka Kanerta.

August Koj, w okresie plebiscytu czynny bojówkarz „Selbstschutz”, zapisał się później do utworzonej przez pruskich oficerów militarnej organizacji „Stahlhelm”, która dopomogła w dojściu do władzy hitlerowcom. Gdy Hitler doszedł do władzy, ojciec osk. Henryka Koja został członkiem SA.

Rozprawa trwa.

# SZTANDAR MŁODYCH SPORT

Na cześć II Zjazdu PZPR

## Pluqacy ZS „Zryw” organizują zawody korespondencyjne

Z cenna inicjatywa, która powinna zainteresować młodzież i działaczy z zeszłego sportowego „Zrywu”, wystąpiła Rada Okręgowa tego zrzeczenia we Wrocławiu. Dla uczczenia II Zjazdu Partii wrocławskiej Okręgowa „Zryw” zaproponowała rozegranie korespondencyjnych zawodów plukackich pomiędzy reprezentacjami młodzieżowymi zrywów, jak również pomiędzy reprezentacjami miast, w których znajdują się kryje plukacyjne.

Wrocławianie zaproponowali rozegranie pierwszych takich zawodów sportowców szkolnictwa zawodowego w całej Polsce i rozegrali już zaproszenia i regulamin zawodów.

W korespondencyjnych zawodach plukackich mogą startować tylko zawodnicy ZS „Zryw” składowi i nieskladowi, jednakże warunkiem udziału w zawodach jest aktualne zaświadczenie o stwierdzeniu stanu zdrowia zawodnika oraz pisemne powiadomienie miejscowego Komitetu Kultury Fizycznej (sekcji plukacyjnej) stwierdzające przynależność do kola ZS „Zryw”.

Zawody odbywać się będą w tym mieście, z którego sekcje plukackie kol sportowych „Zryw” zgłoszą swój udział, przesyłając uprzednio do organizatorów dane o terminie, miejscu zawodów i długości basenu.

Korespondencyjne zawody plukackie młodzieży należą do ZS „Zryw” będą pierwszą poważną próbą sprawdzenia postępu w tej dyscyplinie sportu, przycy-

# Dla narodów nie ma istnienia poza pokojem

(KABLOGRAM Z BERLINA)

Jest to chyba najciekawsza konferencja międzynarodowa po wojnie. Zdanie to od kilku dni słysze codziennie w Prasze centrum przy Katreinerhaus, wypowiadane w różnych językach przez korespondentów pism wschodu i zachodu, północy i południa.

Cóż jest w konferencji berlińskiej tak osobliwie ciekawego? Słiz, z jaką w podzielenie stolicy, podzielonych Niemiec, w podzielonym świecie, objawia się jednością świata. Mówiac proszę — zadaniem problemu międzynarodowego nie może być wyłączone z całości problemów światowych: jeden zabiega się o drugi i rozwiązanie jednego ułatwia rozwiązanie następnego, albo odwrotnie — zaostrenie jednego wywołuje zaostrenie innych. I dlatego właśnie pierwszym punktem obrad czterech ministrów musiał być punkt dotyczący spraw całego świata. Ci, którzy sprzeciwiali się takiemu rozpoczęciu obrad, musieli skapitu-

lować wobec nieustępliwego współzależności każdego międzynarodowego problemu z ogólną sytuacją międzynarodową.

Wczorajsze przejście do debaty nad punktem drugim porządku dziennego wbrew dzisiejszym komentarzom adenaerowskiej prasy nie zmienia w niczym dotychczasowego charakteru konferencji. Do punktu pierwszego powracać będą — jest to już ustalone — czterej ministrowie w tak zwanym małym gronie już na początku przyszłego tygodnia w czasie rozpoczynającej się debaty nad problemem niemieckim i po zakończeniu omawiania tego problemu.

Ci, którzy sprzeciwiali się dyskusji nad punktem pierwszym, próbowali naprzód zawęzić obrady 4-ch. Była to polityka straszenia. Zjemy w świecie, stającymi niepodzielną całość, podzielonymi jeszcze zewnętrznie barierami zdunowanymi przez zwolenników zmian i gorących wojen, ale zjednoczonym

już wewnętrznie przez wszystkie narody, walczące o pokój.

Sprawa Niemiec jest bardzo ważną sprawą, ale jest ona zależna i od sprawy ogólnego odprężenia międzynarodowego i od woli wszystkich narodów świata i od woli samego narodu niemieckiego, którego do głosu nie chcą ze zromiatych przyczyn dopuścić arcyministrów tu-prasy, prasy polityki i Adenauera z Bonn.

Ten oto konflikt między ograniczonością usteczkową, a narzucającą się wola narodów, domagających się ogólnego odprężenia międzynarodowego, czyni tak ogromnie ciekawą konferencję berlińską.

Z szerokiego świata dochodzą codziennie wieści również do Berlina, wieści o pracy dla pokoju 800 milionów ludzi między Paryżem a Baltykiem, wieści o trudnych rokowaniach w dalekiej Korei, wieści o ciężkich walkach w Indochinach, wieści o dalszych demonstracjach antytry-

tyjskich i antyfrankistowskich w Hiszpanii, a już z samych Niemiec dochodzą milionowe głosy podpisane imiennie.

Polityka, która przy punkcie pierwszym nie chciała widzieć 500-milionowego narodu chińskiego, a przy punkcie drugim nie chce widzieć 70-milionowego narodu niemieckiego — jest polityką protekcyjną, surrealistyczną i absurdalną. Narody istnieją. Tej prostej prawdy przypominanej codziennie przez ministra Molotowa, nikt zaprzeczyć nie jest w stanie. A ci, którzy prawdy tej sens pokręcają, mówią: „narody istnieją, więc walczą o pokój, bo poza pokojem nie ma dla nich istnienia”.

To zdanie wypowiedział niedawno były minister spraw wewnętrznych rządu Adenauera, dzisiaj jego zdecydowany przeciwnik, przeciwnik remlitacji Niemiec, przeciwnik podziału Niemiec i podziału świata — pan Heinemann. E. OSMANCIK

Berlin, 30 stycznia 1954 r.